Precz z podżegaczami wojennymi! Pokój zwycięży!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 20 MAJA 1950 ROKU. Nr 138 (1419)

CAŁY NARÓD POLSKI

uczestniczy solidarnie w walce obozu pokoju któremu przewodzi wielki Związek Radziecki

Ponad 600 tysięcy podpisów złożono w Łodzi i woj. łódzkim

Z CAŁEGO kraju napływają meldunki o imponującym przebiegu akcji składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Społeczeństwo polskie, składając podpisy daje wyraz swej zwartości w walce o pokój i pełnej solidarności z obozem pokoju, któremu przewodzi kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki.

W DNIU 18 BM. LICZBA OSÓB, KTÓRE ZŁOŻYŁY SWE PODPISY POD APELEM SZTOKHOLMSKIM PRZEKROCZYŁA W ŁODZI 350 TYSIĘCY, A W WOJEWÓDZTWIE 250 TYSIĘCY.

Ze wszystkich miast, osad i wsi województwa łódzkiego napływają meldunki **o szybko i sprawnie rozwijającej się akcji.** Trójki agitatorów pokoju przyjmowane są **przez wszystkich mieszkańców niezwykle mile i serdecznie.** W ciągu dnia wczorajszego **szczególnie duże postępy zrobiła akcja na wsiach,** gdzie dziesiątki tysięcy chłopów z pełnym zrozumieniem podpisało Apel Sztokholmski, manifestując swoją niezłomną wolę walki o pokój.

Jak już donosiliśmy, w szeregu powiatów zaznaczył się szeroki **udział duchowieństwa w przygotowaniu i w akcji zbierania podpisów.** Wczoraj w wielu kościołach **księża wygłosili kazania, nawiązujące do sprawy obrony pokoju** i apelowali do wiernych o poparcie akcji składania podpisów.

Z ogromnym entuzjazmem biorą udział w akcji kobiety i młodzież. Bardzo dobrze rozwija się praca szkolnych komitetów obrońców pokoju. W większości szkół młodzież klas od czwartej wzwyż Apel już podpisała.

O pełnym zakończeniu akcji zbierania podpisów pierwszy w województwie zameldował Rejonowy Komitet Obrońców Pokoju nr 1 w Ozorkowie. Dodać należy, że Ozorków również pierwszy na terenie województwa rozpoczął akcję zbierania podpisów.

Z powiatów najlepszymi wynikami poszczycić się mogą w chwili obecnej: **powiat rawsko - mazowiecki i wieluński.** W dalszym ciągu najmniej sprawnie zorganizowana jest akcja w powiecie opoczyńskim. Według ostatnich wiadomości **najwięcej podpisów w stosunku do liczby mieszkańców złożono dotychczas** w miastach: **Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie Mazowieckim.**

600 tys. obywateli, którzy już podpisali Apel w województwie łódzkim i Łodzi, z każdym dniem i godziną akcji wzrastająca liczba podpisujących, daje wspaniałą odpowiedź podżegaczom wojennym, zadając cios ich planom i budując podwaliny dostatniej, szczęśliwej przyszłości.

Akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim objęła już całą ludność wszystkich miast, miasteczek i wsi Białostocczyzny. W Białymstoku w akcji składania podpisów z każdym dniem uczestniczy co raz więcej trójek.

Do dnia 18 bm. pod Apelem Sztokholmskim złożyło już swe podpisy 40 proc. mieszkańców Białegostoku. Szczególnie manifestacyjnie składają swe podpisy robotnicy PGR woj. białostockiego.

850 tys. podpisów w woj. śląskim

Do dnia 17 bm. w woj. śląskim złożyło już swój podpis pod Apelem Sztokholmskim 850 tys. osób.

Apel pokoju podpisali już gremialnie mieszkańcy Dąbrowy Górniczej i chłopi powiatu gliwickiego.

W Sosnowcu Apel Sztokholmski podpisało ponad 75 tys. osób. W Zabrzu liczba podpisów wzrosła w dniu 17 bm. do 50 tys., dzielnice zaś robotnicze — Biskupice i Makoszowy zameldowały o całkowitym ukończeniu akcji.

Miasteczko Błaszki — pierwsze w Wielkopolsce

Mieszkańcy Wielkopolski złożyli już pod Apelem Sztokholmskim 524.800 podpisów. W tym w Poznaniu podpisało Apel Pokoju 104.850 mieszkańców. Pierwszym miastem na terenie woj. poznańskiego, w którym wszyscy mieszkańcy złożyli swe podpisy pod manifestem pokoju, jest miasteczko Błaszki w pow. kaliskim.

Rośnie niezwyciężona armia obrońców pokoju

Chiński świat pracy staje w szeregach bojowników o pokój

PEKIN (PAP). — Organ Chińskiej Federacji Związków Zawodowych „Dżundżendżibao" publikuje artykuł wzywający wszystkich robotników chińskich do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Zademonstrujemy zdecydowaną wolę chińskiej klasy robotniczej obrony pokoju na całym świecie — stwierdza dziennik, — stworzymy wielki front wraz z naszymi towarzyszami — robotnikami wszystkich krajów, aby wziąć udział w walce obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

2 miliony 700 tysięcy podpisów w CSR

PRAGA (PAP). — W ciągu pierwszych dni akcji zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski — Apel ten podpisało ponad 2 miliony 700 tys. obywateli Czechosłowacji. W setkach przedsiębiorstw i instytucji nie ma ani jednego robotnika lub pracownika umysłowego, który nie wziął jeszcze udziału w tym wielkim plebiscycie na rzecz pokoju.

Ludność Austrii podpisuje Apel

WIEDEŃ (PAP). — W 6 dzielnicach Wiednia odbyły się wiece, na których utworzono dzielnicowe komitety obrony pokoju.

W ciągu ostatnich 5 dni ponad 50 tys. mieszkańców Wiednia podpisało się pod Apelem Sztokholmskim. Analogiczne wiadomości nadchodzą z całej Austrii.

Międzynarodowe Targi Praskie



Dnia 14 bm. otwarte zostały w Pradze 51 Międzynarodowe Targi Praskie. Na zdjęciu — pierwsi zwiedzający wchodzą do pawilonu radzieckiego. (Foto AR Nowosielski)

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu onegdajszym w lokalu KW przy ul. Kopernika 8 odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Na Plenum przybyli członek KC PZPR tow. **J. Kole** oraz inspektor KC PZPR tow. **Czesław Skoniecki.**

Referat na temat zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej na tle wytycznych IV Plenum KC wygłosił tow. **Władysław Nieśmiałek.**

W dyskusji głos zabrali tow. tow.: Czajkowski, Kieszczyński, Suski, Tedling, Sobiechart, Kwiatek, Morawski, Miłopolski, Olczak, Borzycki, Michałkiewicz, Królikowska, Balcerski, Skrzynecki, Pacholczyk, Wasiak, Kubicki Antoni, Banasiak, Wspaniałowa, Kubicki Henryk, Królikowski i Lemiesz.

W trakcie dyskusji zabrał również głos tow. **Cz. Skoniecki.**

Podsumował dyskusję **tow. Witold Sienkiewicz.**

W drugim punkcie porządku dziennego Plenum rozpatrzyło **sprawy organizacyjne.**

W związku z powołaniem tow. Sienkiewicza na inny odcinek pracy, Plenum powierzyło obowiązki **I sekretarza KW tow. Władysławowi Nieśmiałkowi.**

Jednocześnie Plenum KW powołało na stanowisko **sekretarza KW PZPR tow. Michalinę Tatarkównę.**

W skład Egzekutywy KW PZPR Plenum wybrało tow. tow. **Tatarkównę Michalinę, Grambo Henryka i Krzywińskiego Bolesława.**

ZSRR dąży do pokoju

Wypowiedź Trygve Lie na konferencji prasowej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 17 bm. w Ośrodku Informacyjnym ONZ w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie — udzielił odpowiedzi na pytania, zadane mu przez dziennikarzy. Na konferencji obecna była wielka liczba dziennikarzy zarówno radzieckich jak i zagranicznych.

Konferencja prasowa rozpoczęła się od odczytania przez Trygve Lie oświadczenia, zawierającego odpowiedź na szereg poprzednio zadanych mu pytań.

Pytano mnie — powiedział Trygve Lie — z kim spotykałem się?

Wiecie panowie wszyscy, podobnie jak ja sam, że spotkałem się z Generalissimusem STALINEM, wicepremierem Mołotowem, ministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim, wiceministrem spraw zagranicznych Gromyką i b. zastępcą sekretarza generalnego ONZ — Sobolowem. Przyjęto mnie bardzo przyjaźnie, a wymiana zdań miała charakter pozytywny.

Pytano mnie, jakie zagadnienia były omawiane w toku tych spotkań?

Rozmowy nasze poświęcone były sytuacji międzynarodowej, przedstawicielstwu Chin w ONZ i tzw. „zimnej wojnie". Jeżeli chodzi o inne problemy, które były omawiane, to mogę również wspomnieć sprawę periodycznych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, zwoływanych na mocy art. 28/2 Karty ONZ oraz zagadnienie kontroli nad energią atomową.

Pytano mnie, w jakiej mierze jestem zadowolony z wyników rozmów z kierownikami państw, przeprowadzonych w czterech stolicach, które odwiedziłem w okresie od 20 kwietnia?

W związku z tym pragnąłbym wskazać że sekretarz generalny ONZ nie może się uważać za zadowolonego dopóty, dopóki mechanizm ONZ nie zacznie normalnie pracować, dopóki nie skończy się „zimna wojna" i dopóki nie zostaną ustalone przyjazne stosunki między członkami ONZ.

Pytano mnie, w jakiej mierze zadowoliły mnie rozmowy moskiewskie?

Nie mam podstaw do niezadowolenia z rozmów moskiewskich. Ostateczną jednak konkluzję poczynić będzie można nie wcześniej, aniżeli po dwóch — trzech miesiącach, a być może potrzebny będzie i dłuższy okres czasu.

W odpowiedzi na dalsze pytanie Trygve Lie przypomniał swe niedawne oświadczenie, złożone w Genewie, w którym wyraził on nadzieję, że przyjęcie do ONZ 9 państw europejskich, które prosiły o przyjęcie w poczet członków ONZ — wzmocni głos Europy w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz generalny ONZ zalecił przyjęcie tych 9 państw do ONZ. Sprawa ta nadal znajduje się w Radzie Bezpieczeństwa. Poza powyższymi 9 państwami europejskimi wnioski o przyjęcie do ONZ złożyło jeszcze 5 innych państw, łącznie zaś — 14 państw.

Odpowiadając na kolejne pytanie, Trygve Lie zakomunikował, że w drodze do Nowego Jorku **ma nadzieję spotkać się z premierami względnie ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francji. Następnie Trygve Lie ma zamiar spotkać się z Trumanem i Achesonem.**

Jeden z korespondentów zagranicznych zapytał Trygve Lie:

Czy w czasie pańskich rozmów z kierownikami Związku Radzieckiego dawali oni wyraz swemu dążeniu do pokoju?

Trygve Lie odpowiedział:

Myśl ta przewijała się, jak czerwona nić, przez wszystkie moje rozmowy z kierownikami radzieckimi. W dalszym ciągu Trygve Lie zaznaczył, że w czasie rozmów, przeprowadzonych w innych stolicach, również słyszał on o dążeniu do pokoju.

Na zakończenie Trygve Lie na prośbę korespondentów podzielił się z nimi swymi wrażeniami z Moskwy. Podkreślił on, że jest w Związku Radzieckim po raz piąty i że widział Moskwę zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Osiągnięte sukcesy — powiedział Trygve Lie — są oczywiste.

Po obniżeniu reparacji

Wdzięczność narodu i rządu Niemiec Demokratycznych za wspaniałomyślną decyzję ZSRR i Polski

BERLIN (PAP) — Wiadomość o obniżeniu reparacji przez rząd **ZSRR — w porozumieniu z rządem polskim — rozeszła się lotem błyskawicy po całych Niemczech. Ludność Republiki Demokratycznej wyraża na zebraniach i w licznych depeszach, skierowanych do Generalissimusa Stalina — swą głęboką wdzięczność za wielkoduszną decyzję.**

We wszystkich prawie przedsiębiorstwach i instytucjach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się spontaniczne wiece, na których postanowiono wysłać do Generalissimusa Stalina, do rządu radzieckiego oraz do rządu polskiego pisma, zawierające zapewnienie, że naród niemiecki pragnie dalej pogłębić swą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Liczne organizacje niemieckie nadsyłają również do przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski w Berlinie pisma i depesze, wyrażające podziękowanie dla rządu i narodu polskiego za wielkoduszną decyzję w sprawie reparacji.

„Ślubujemy braterską współpracę z narodem polskim. Wspólnie z krajami demokracji ludowej będziemy walczyć pod kierownictwem Związku Radzieckiego o pokój i okażemy się godni zaufania, którym obdarzają nas Związek Radziecki i Polska" — czytamy w jednej z depesz.

* * *

BERLIN (PAP) — Odbyło się tu posiedzenie Izby Ludowej, na którym premier Grotewohl w gorących słowach złożył podziękowanie Generalissimusowi Stalinowi, rządowi ZSRR oraz rządowi polskiemu za wielkoduszną decyzję w sprawie obniżenia reparacji.

Premier Grotewohl podkreślił, że Związek Radziecki w swej polityce zagranicznej kieruje się zasadami równości, przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami miłującymi pokój i wolność.

Następnie Izba Ludowa jednomyślnie zaaprobowała oświadczenie rządowe, złożone przez premiera Grotewohla, i w powziętej rezolucji wyraziła głęboką wdzięczność narodu niemieckiego za obniżenie reparacji.

Antywojenna akcja dokerów Dunkierki

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, dokerzy Dunkierki, mimo szantażu i gróźb ze strony administracji portu i władz, odmówili załadunku sprzętu wojskowego na statek „Monckey". Praca w porcie całkowicie ustała. Z 20 statków, znajdujących się w Dunkierce, 8 skierowanych zostało do innych portów, w szczególności do portów belgijskich.

Śląsk przoduje w zbiórce na SFOS

WARSZAWA (PAP). — Podobnie, jak w latach ubiegłych również w roku bieżącym pierwsze miejsce w ofiarności na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zajmuje ludność Śląska. W ciągu roku bież. **Śląsk wpłacił już** na SFOS ponad 170 milionów zł. Drugie miejsce zajmuje Warszawa, która wpłaciła już w roku bież. około 115 milionów zł.

Przed ostateczną klęską

Niedobitki Kuomintangu uciekają z Formozy

NOWY JORK (PAP). — Doniesienia z Formozy i Hongkongu wskazują na szybko postępujący rozkład wewnętrzny wśród niedobitków Kuomintangu. Ostatnio, jak podaje prasa amerykańska, około 100 wyższych oficerów armii kuomintangowskiej usiłowało potajemnie opuścić Formozę na statku norweskim. Uciekinierzy przychwyceni zostali przez patrole morskie Kuomintangu w połowie drogi między Formozą a kolonią portugalską, Macao.

Próba ucieczki wybitnych kuomintangowców nastąpiła wkrótce po masowych aresztowaniach w armii i administracji kuomintangowskiej na Formozie. Wśród tysiąca aresztowanych znajdowało się wielu czołowych ... kowych kuomintangowskich, których przejścia na stronę Chin Ludowych obawiał się Czang Kai-Szek. Znaczna część aresztowanych została rozstrzelana.

Depesza Mao Tse-tunga do prezydenta Vietnamu

PEKIN (PAP). — Z okazji 60 rocznicy urodzin prezydenta Demokratycznej Republiki Vietnamu **Ho Chi-minha**, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung wystosował do jubilata depeszę następującej treści:

„Życzę Demokratycznej Republice Vietnamskiej zwycięstwa nad obcymi najeźdźcami i ich pachołkami. Wyrażam również życzenie, aby narody Chin i Vietnamu połączyły się we wspólnym wysiłku o utrwalenie pokoju w Azji".

Przeciwko uciskowi kolonialnemu

Masowe strajki w Indonezji

HAGA (PAP). — Według wiadomości napływających z Dżakarty **ruch strajkowy w Indonezji przybiera na sile. Robotnicy indonezyjscy występują w sposób zorganizowany przeciwko kolonistom anglo - amerykańskim i holenderskim, domagając się polepszenia warunków pracy i podwyżki płacy.**

Trwający od miesiąca strajk 60 tysięcy robotników zachodniej części Jawy zakończył się zwycięstwem pracujących i podwyżką płacy.

Żołnierze francuscy przechodzą na stronę walczących o wolność Vietnamczyków

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Informacyjna Vietnamu, żołnierze garnizonów francuskich w Ko-Lung i Toan-Tang (prowincja Tan-Hoa) oraz w Ko-Hien (prowincja Kuang-Bin) — poparli ofensywę vietnamskiej armii demokratycznej. Zniszczyli oni strażnice obserwacyjne, zabili stawiających opór zwierzchników i z bronią w ręku przeszli na stronę armii narodowo - wyzwoleńczej Vietnamu.

Dowódca armii vietnamskiej — Vo-Nguen Ziap wystosował pod adresem tych żołnierzy serdeczną depeszę, witając ich w szeregach walczących o wolność Vietnamu.

„Rok Wielkiego Przełomu"

J. W. Stalin — „Rok Wielkiego Przełomu" — ze zbioru „Lenin i Stalin o spółdzielczości produkcyjnej". Wyd. „Książka i Wiedza" Warszawa, 1949 r.

Artykuł towarzysza Stalina „Rok Wielkiego Przełomu" opublikowany został na łamach „Prawdy" w roku 1929 z okazji 12 rocznicy Rewolucji Październikowej. W roku 1929 naród radziecki dokonał pod kierownictwem WKP(b) wielkiego przełomu na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego. Wyrazem tego przełomu było: zwiększenie wydajności pracy, rozbudowa przemysłu i przebudowa gospodarki rolnej.

„Nie można chyba wątpić — pisze towarzysz Stalin — że jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym faktem w naszym budownictwie roku ubiegłego, jest fakt, że udało się nam osiągnąć decydujący przełom w dziedzinie wydajności pracy". Sukces ten partia bolszewicka osiągnęła przez rozwijanie twórczej inicjatywy i entuzjazmu pracy mas w kierunku:

a) walki przez samokrytykę z biurokratyzmem, krępującym inicjatywę i aktywność mas w pracy,

b) walki z łazikami i rozbijaczami proletariackiej dyscypliny pracy — przez współzawodnictwo socjalistyczne,

c) walki z rutyną i zaśniedziałością w produkcji — przez rozwijanie racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Znaczenie tego sukcesu — pisze towarzysz Stalin — jest doprawdy nieocenione, ponieważ tylko entuzjazm i zapał do pracy wielomilionowych mas może zapewnić ciągły wzrost wydajności pracy, bez którego nie da się pomyśleć ostateczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem".

Przechodząc do omówienia następnego sukcesu partii w budownictwie socjalistycznym, towarzysz Stalin pisze: „Drugi sukces partii polega na tym, żeśmy w roku ubiegłym w zasadzie rozwiązali pomyślnie problem nagromadzenia środków dla budownictwa kapitalnego w przemyśle ciężkim, rozwinęliśmy przyśpieszone tempo rozwoju wytwórczości środków produkcji i stworzyliśmy przesłanki do przekształcenia naszego kraju w kraj metalu". Nakłady inwestycyjne w przemyśle radzieckim w porównaniu z rokiem 1928 z 1.600 milj. rubli wzrosły w r. 1929 do 3.400 milj. rubli.

Zadanie zbudowania przemysłu ciężkiego — pisze towarzysz Stalin — uzależnione jest bezpośrednio nie tylko od zagadnienia nagromadzenia. Jest ono także ściśle uzależnione od zagadnienia kadr, od zagadnienia:

a) wciągnięcia dziesiątków tysięcy myślących po radziecku techników i specjalistów do budownictwa socjalistycznego,

b) wyszkolenia nowych czerwonych techników i czerwonych specjalistów spośród klasy robotniczej. Stąd zadanie partii — zabrać się bezpośrednio do zagadnienia kadr i za wszelką cenę zdobyć tę twierdzę". Następne lata wykazały, iż partia bolszewicka zwycięsko zrealizowała wskazania towarzysza Stalina. Kadry radzieckiej inteligencji, wyrosłe z klasy robotniczej, oddane bezgranicznie sprawie budowy komunizmu, są dzisiaj przodującymi kadrami w świecie.

Trzecim sukcesem partii bolszewickiej z roku 1929, sukcesem, który organicznie jest związany z dwoma poprzednimi, był gruntowny przełom w rolnictwie, przejście mas chłopskich od drobnego i zacofanego gospodarstwa rolnego do wielkiego i przodującego rolnictwa kolektywnego. Osiągnięcia partii w zakresie budownictwa kołchozowego tłumaczą się przede wszystkim tym — pisze towarzysz Stalin — „że partia stosowała leninowską politykę wychowania mas, konsekwentnie zbliżając masy chłopskie do kołchozów za pomocą krzewienia spółdzielczości". Tłumaczy się to tym, że partia prowadziła skuteczną walkę zarówno z tymi, którzy usiłowali wyprzedzić ruch i dekretować rozwój kołchozów („lewicowi" frazesowicze), jak i z tymi, którzy usiłowali ciągnąć partię wstecz i pozostać w ogonie ruchu (fajtłapy prawicowe). Powodzenie w dziedzinie budownictwa kołchozów tłumaczy się również tym, iż rozbudowany przemysł radziecki przyszedł chłopom z wszechstronną pomocą w postaci dostarczenia na wieś traktorów, sprzętu technicznego, inwentarza, tworzenia stacji maszynowo-traktorowych.

Pomoc rządu dla wsi, praca polityczno-uświadamiająca robotników agitatorów wśród chłopów, osiągnięcia gospodarcze istniejących sowchozów i kołchozów, które były namacalnym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką indywidualną, sprawiły, iż do kołchozów wstępowali chłopi całymi wsiami, gminami, powiatami, a nawet okręgami. Do kołchozów ruszył średniak. Przejście średniaka na tory kolektywnej gospodarki było gruntownym przełomem w rozwoju gospodarki rolnej, „stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy władzy radzieckiej" — pisze w swoim artykule towarzysz Stalin.

* * *

Artykuł towarzysza Stalina „Rok wielkiego przełomu" miał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Jest on skarbnicą doświadczeń dla budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Wykazuje nam, że bez wzrostu wydajności pracy, bez budowy i rozbudowy przemysłu, w szczególności ciężkiego i bez przebudowy gospodarki rolnej — nie jest możliwe zbudowanie socjalizmu. Świadomość tego jest coraz powszechniejsza wśród mas pracujących naszego kraju, a w szczególności w klasie robotniczej. Wyrazem tego jest rozwijający się ruch współzawodnictwa, który pozwolił nam zwycięsko zakończyć realizację Trzyletniego Planu odbudowy, wyrazem tego jest wykonanie z nadwyżką planu pierwszych czterech miesięcy 1950 roku. „Wydajność pracy — uczy towarzysz Lenin — to koniec końców rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego... Kapitalizm może być ostatecznie pokonany i będzie ostatecznie pokonany, dlatego, że socjalizm stworzy nową, znacznie wyższą wydajność pracy". Toteż walka o podniesienie wydajności pracy, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy, walka z bumelantami i łazikami, którzy opóźniają nasz marsz do socjalizmu, jest jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed klasą robotniczą.

Wiele jest analogii między obecnym etapem socjalistycznego budownictwa u nas w kraju, a rokiem 1929 w ZSRR. Nie wolno jednak zapominać, że przy wszystkich analogiach budowa socjalizmu u nas, właśnie dzięki istnieniu ZSRR, odbywa się w nieporównanie korzystniejszych warunkach.



Podróże Achesona po krajach zmarshallizowanych
(Rys. A. Abramow)

W czyim interesie występują przeciw podpisywaniu Apelu Pokoju

Napisał A. Kubacki

Nie ma i nie może być żadnego szczerego zwolennika pokoju, który by odmówił podpisu pod apelem sztokholmskim. Walka o pokój, o zakaz broni atomowej, straszliwego narzędzia masowej zagłady, skupiła na całym świecie w jednym szeregu ludzi różnych przekonań politycznych, ras i narodowości, ludzi różnych wyznań, zarówno wierzących, jak i niewierzących — wszystkich ludzi, którzy chcą walczyć z groźbą wojny. Chodzi o rzecz wspólną dla całej ludzkości, o udaremnienie zbrodniczych planów, które godzą w życie milionów ludzi. Chodzi o to, aby pokrzyżować zamiary ludobójców, którzy już dziś grożą bombą atomową „dzieciom w kołyskach i staruszkom przy modlitwie".

Toteż akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim spotkała się z wyjątkowo przychylnym przyjęciem całego narodu polskiego, podobnie, jak na całym świecie. W ciągu paru dni podpisało się pod apelem z górą trzy miliony obywateli naszego kraju i liczba ta rośnie z godziny na godzinę.

Akcja ta jest akcją ogólnonarodową. Apel sztokholmski masowo podpisują robotnicy, chłopi, inteligenci, kobiety, młodzież, ludzie różnych warstw społecznych. Podpisują ten apel również i księża, przy czym wielu z nich aktywnie pracuje w terenowych komitetach pokoju.

Mieliśmy także szereg wypowiedzi księży, solidaryzujących się z apelem sztokholmskim i potępiających przygotowania do nowej wojny. I tak np. ksiądz Jan Borkowski, katecheta z Wałcza oświadczył: „Podpisy nasze pod apelem sztokholmskim, to cegiełka do umocnienia frontu walki o pokój. Nie powinno pod nim zabraknąć podpisu żadnego Polaka".

Ksiądz Bancer z Osieka oświadczył: „Ludzie o pokojowych sercach rzucili w Sztokholmie całemu światu piękne, szlachetne hasło walki o pokój. W tej walce mamy najlepszego przewodnika — Związek Radziecki wraz z narodami demokracji ludowej. Przeciwstawimy się tym, którzy chcą igrać z losami ludzkości, aby zdobyć jeszcze więcej złota." Oświadczenie to złożone zostało na konferencji we Wrocławiu, w której uczestniczyło 92 księży, ofiar prześladowań hitlerowskich. Zgłosili oni jednomyślnie akces do apelu sztokholmskiego.

A oto inny przykład. Ks. Rataj z gm. Koty (woj. śląskie) odczytał z ambony Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Składając swój podpis ks. Rataj oświadczył: „Każdy ksiądz, który szczerze pragnie pokoju poprze całym sercem obecną akcję. Broń atomowa, jako narzędzie zbrodni przeciw ludzkości musi być zakazana". Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Ale są i inne fakty. Specjalnej wymowy nabiera postępowanie biskupa Świerskiego z Siedlec, który wydał rozporządzenie zabraniające księżom udziału w komitetach pokoju oraz podpisywania apelu. Podobne stanowisko zajął biskup tarnowski Stepa. Oświadczył on księżom, że nie powinni składać podpisów powołując się na to, iż episkopat wypowiedział się już w sprawie pokoju w IX pkt. umowy z Rządem zawartej 14 kwietnia.

Postępowanie obu biskupów zasługuje na najwyższe potępienie i zostanie właściwie ocenione przez całe społeczeństwo. Nawet w ich własnych diecezjach wielu księży wyraża mimo biskupiego zakazu solidarność z akcją zbierania podpisów i uczestniczy w niej aktywnie. Podkreślamy, że biskup Berlina Preysing, miły rewizjonistycznym kołom Watykanu, ten sam, który dawniej modlił się za Hitlera, a dziś odmawia msze za podżegaczy wojennych, patronuje hitlerowskim rewizjonistom niemieckim i rzuca oszczerstwa na ruch pokoju, zabronił również niedawno podpisywać księżom apel pokoju.

Postępowanie biskupów Świerskiego i Stepy, wyraźnie koliduje z porozumieniem między Rządem RP, a episkopatem, które w pkt. IX umowy głosi, że episkopat „będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny."

Akcja zbierania podpisów daje episkopatowi pole do wcielania w czyn IX punktu porozumienia. Społeczeństwo nasze oczekuje, że episkopat przywoła do porządku biskupów występujących przeciwko składaniu podpisów pod apelem pokoju.

Przed kilku dniami na IV Plenum KC Prezydent tow. Bierut, mówiąc o sprawie wykonywania umowy z 14 kwietnia stwierdził „...nie pozwolimy, aby wbrew niej stosowane były stare reakcyjne machinacje polityczne".

Wrogowie Polski Ludowej i podżegacze wojenni są zainteresowani, aby umowa nie była przestrzegana, by księża nie kierowali się polską racją stanu, by dali się użyć za narzędzie obcym i wrogim Polsce interesom. Szczególnie boli podżegaczy wojennych zespolenie wysiłków całego narodu polskiego w walce o pokój.

Miliony podpisów pod apelem pokoju, to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym.

(„Trybuna Ludu")

Naród amerykański w walce o pokój

W wyświetlanej niedawno w Nowym Jorku kronice filmowej ukazano widzom oblicza rozmaitych Amerykanów, którzy odpowiadali na jedno pytanie: „Czy należy produkować bombę, czy też nie?". Dobrano oczywiście odpowiedzi, które usprawiedliwiały politykę przygotowań wojennych, prowadzoną przez monopolistów amerykańskich. Jednakże dla zachowania „obiektywności", autorzy kroniki musieli udzielić głosu **jednemu chociażby przeciwnikowi bomby. Słowo to wypowiedziała matka. Kobieta ta powiedziała: „Nie, nie, nie trzeba bomb! Nie chcemy wojny!" Cała sala zatrzęsła się w tym momencie od oklasków...**

Ten charakterystyczny epizod przytoczył postępowy pisarz amerykański Howard Fast. Jak w kropli wody, odzwierciedlają się w nim panujące obecnie w Ameryce stosunki. W tym kraju gdzie nawet słowo „pokój" zostało uznane za **wywrotowe,** trzeba mieć **dużo cywilnej odwagi, by występować w obronie pokoju.** Ale pomimo działalności Edgara Hoowera i jego urzędu śledczego, pomimo istnienia Komisji do badania działalności antyamerykańskiej, **coraz więcej Amerykanów wstępuje na drogę walki przeciwko podżegaczom wojennym.**

Czynny udział narodu amerykańskiego w walce o pokój przybiera różnorodne formy.

Powstają rozmaite organizacje obrońców pokoju, zwołuje się masowe wiece, organizuje konferencje w obronie pokoju, przeprowadza akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko produkowaniu bomb atomowych: na łamach prasy zamieszcza się wypowiedzi antywojenne różnych ugrupowań społecznych, pisze się teksty do członków Kongresu USA. Jak podaje prasa amerykańska, do Kongresu napływa codziennie, od początku r. 1950, ogromna ilość listów, których autorzy domagają się od rządu USA zaniechania agresywnej polityki.

Postanowienie Trumana w sprawie podjęcia prac, związanych z produkcją bomby wodorowej wywołało oburzenie wśród najszerszych warstw narodu amerykańskiego. Przeciwko temu zarządzeniu wystąpili przedstawiciele organizacji związkowych, religijnych, kobiecych, młodzieżowych organizacji, inteligencji i wiele innych. 2 tys. działaczy nauki i kultury wystosowało pismo do Trumana, domagające się postawienia bomby atomowej poza nawiasem prawa. Amerykańska Partia Robotnicza zażądała, by Truman „niezwłocznie uchylił zarządzenie o produkowaniu piekielnej bomby". Kongres Partii Postępowej uchwalił rezolucję, nawołującą rząd amerykański, by zaprzestał wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych.

Po ogłoszeniu apelu sztokholmskiego ruch w obronie pokoju na terenie USA znacznie się wzmógł. Akcję zbierania podpisów prowadzi Komitet Narodowy związków zawodowych w obronie pokoju. Apel sztokholmski podpisało już wiele tysięcy mieszkańców Chicago, Bostonu, Springfieldu i innych miast amerykańskich.

W pierwszych szeregach amerykańskich bojowników o pokój kroczy Partia Komunistyczna. Na plenum Komitetu Narodowego Partii, które odbyło się w marcu rb., uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że walka o pokój stanowi NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE POLITYCZNE PARTII.

Wbrew zdradzieckiej polityce kierowniczych kół Amerykańskiej Federacji Pracy i Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych, **szeregowi członkowie związków zawodowych występują również czynnie przeciwko wojnie.**

W walce o pokój biorą też żywy udział kobiety amerykańskie. Ostatnio w Bostonie, Cambridge, Sprinfield, New Bedford powstały specjalne kobiece komitety akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, które zebrały już wiele tysięcy podpisów.

Miliony prostych ludzi w Ameryce, ludzi różnych przekonań politycznych i religijnych, różnych ras i narodowości, rozwijają coraz szerszą działalność w obronie pokoju.

W kilku wierszach

DZIENNIK „NEUES DEUTSCHLAND" publikuje uchwałę bloku demokratycznego o wspólnych listach kandydatów Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w wyborach 15 października 1950 roku.

Interesy całego narodu — głosi uchwała bloku — wymagają ścisłej współpracy wszystkich patriotycznych sił demokratycznych w wzmacniającym się Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych.

* * *

BAWIĄCA W ZSRR w związku z uroczystościami pierwszomajowymi delegacja Towarzystwa Francja — ZSRR spotkała się przed opuszczeniem Związku Radzieckiego z dziennikarzami radzieckimi. Członkowie tej delegacji — francuscy robotnicy, chłopi i znani działacze kulturalni podzielili się z dziennikarzami wrażeniami z pobytu w ZSRR.

* * *

W KATOWICACH bawił w ostatnich dniach pastor Stanley Evans — członek Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz redaktor naczelny pisma włoskiego „Progresso d'Italia" z Bolonii — prof. Fernando Schiavetti. Zagraniczni goście, którzy interesowali się szczególnie pracą i życiem robotnika śląskiego ośrodka przemysłowego, zwiedzili liczne kopalnie.

* * *

NA ZAPROSZENIE Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju przybyła w końcu maja do Moskwy delegacja Meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Goście obecni byli na defiladzie pierwszomajowej w Moskwie oraz zwiedzili stolicę Związku Radzieckiego.

Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod pomnik Suworowa w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W związku ze 150 rocznicą śmierci wielkiego rosyjskiego dowódcy wojskowego **Aleksandra Suworowa** — odbyła się tu 18 bm. uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Suworowa. Na uroczystości tej przemawiali: marszałek Związku Radzieckiego — **Sokołowski,** następnie sekretarz Komitetu Moskiewskiego WKP(b) — **Rumiancew,** członek Akademii Nauk ZSRR — **Grekow** i wychowanek szkoły wojskowej im. Suworowa — **Makowski.** Następnie marszałek Związku Radzieckiego Sokołowski i przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej Delegatów Ludu Pracującego — Jasnow zdjęli pokrowiec z granitowej płyty, na której złotymi zgłoskami wyryto napis: **„Tu stanie pomnik ku czci wielkiego rosyjskiego dowódcy wojskowego — Aleksandra Suworowa."**

Uroczystość zakończyło oddanie salw artyleryjskich oraz odegranie Hymnu Państwowego.

Doniosłe znaczenie pomocy ZSRR dla rozwoju krajów demokracji ludowej

Tow. Burski zwiedza fabryki na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Członkowie polskiej delegacji na obrady organów SFZZ w Budapeszcie: wiceprzewodniczący CRZZ i sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy, *tow. Aleksander Burski,* Jan Pawłowski i Szymon Dobrzyński zwiedzili *kombinat tekstylny w Szegedynie,* wyposażony w nowoczesne maszyny radzieckie.

Przemawiając do robotników, tow. Burski oświadczył m.in.: „Gdy w krajach kapitalistycznych zamyka się fabryki, na Węgrzech i w krajach demokracji ludowej otwiera się fabryki nowe. Przykład tej właśnie nowej fabryki, gdzie jesteśmy, wskazuje, co oznacza dla kraju demokracji ludowej pomoc Związku Radzieckiego. Widzimy zarazem, że kroczymy po słusznej drodze i że przyszłość należy do nas".

Ofiary głodu we Włoszech

RZYM (PAP). — We wtorek w Campobasso **grupa wygłodniałych bezrobotnych rzuciła się na wóz z pieczywem, porywając bochenki chleba.** Policja aresztowała około 10 osób. Przedstawiciele Izby Pracy zażądali od prefekta zwolnienia ofiar głodu i zatrudnienia ich w przedsiębiorstwach miejskich.

75 milionów członków ŚFZZ w światowym obozie pokoju

BUDAPESZT (PAP). — Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant, udzielił wywiadu współpracownikowi centralnego organu węgierskich związków zawodowych „Nepszava" na temat walki o pokój oraz znaczenia ostatnich obrad organów SFZZ w Budapeszcie. Podkreślił on, że *Światowa Federacja Związków Zawodowych wzmoże swój udział we wszystkich kampaniach międzynarodowych, którym przewodzi Światowy Kongres Obrońców Pokoju.*

W dalszym ciągu wywiadu Louis Saillant stwierdził, że liczba należących do SFZZ członków od ostatniego Kongresu Mediolańskiego, wbrew wysiłkom rozbijaczy, wzrosła, ponieważ szereg central związkowych, należących do Federacji, jak np. centrale: chińska, wietnamska, polska, rumuńska i centrala Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybrały znacznie na sile, a ponadto przystąpiły do SFZZ nowe centrale, jak np. związki zawodowe Guatemali i Nigerii.

SFZZ skupia dzisiaj ponad 75 milionów członków, a więc o 3 miliony więcej niż w okresie Kongresu Mediolańskiego.

Titowscy siepacze znęcają się nad obywatelami bułgarskimi

Wzorem swych anglo-amerykańskich mocodawców, Tito uważa, że wszystkie środki są dozwolone, gdy chodzi o werbunek taniej siły roboczej do pracy w niewolniczych warunkach. Uważa on również, że należy cudzoziemców, przebywających w Jugosławii, werbować jako szpiegów, działających na szkodę własnych krajów.

Anglicy, Amerykanie, Kanadyjczycy werbują tanią siłę roboczą na targowiskach, zwanych obozami osób przesiedlonych. W tychże targowiskach rekrutują szpiegów, prowokatorów i dywersantów, których następnie wysyłają do krajów, z których pochodzą, z konkretnymi zadaniami.

Te same cele wyznaczył sobie Tito wobec Bułgarów, którzy w czasie pierwszej fazy walk w Grecji chronili się przed terrorem monarcho-faszystowskim na terytorium Jugosławii. Dziś Tito, sojusznik i wspólnik monarcho-faszystów ateńskich, gwałci zasady prawa międzynarodowego (zawsze krocząc śladem swych anglo-amerykańskich mocodawców) i odmawia obywatelom bułgarskim pozwolenia na wyjazd do Bułgarii, proponując im w zamian... obywatelstwo jugosłowiańskie.

Rzecz jasna, że Bułgarom, pragnącym znaleźć się w swej ludowej ojczyźnie, nie odpowiada perspektywa otrzymania obywatelstwa kraju, w którym titowski terror wzoruje się na hitlerowskich metodach.

Widząc, że ani obietnice, ani groźby nie są w stanie nakłonić Bułgarów do przyjęcia obywatelstwa jugosłowiańskiego, siepacze Tito przystąpili do swych normalnych zajęć.

Paruset, z siedmiu tysięcy Bułgarów o których mowa, uwięzili. Wielu z nich, jak podaje prasa bułgarska, zostało poddanych torturom. Innych umieszczono w obozach, z których wyjście prowadzi jedynie do pracy przymusowej w kopalniach.

Rząd bułgarski parokrotnie wystosował ostre protesty przeciwko postępowaniu, które dorównuje bestialstwu hitlerowskich oprawców i w brutalności swojej jest wiernym naśladownictwem metod stosowanych przez władze amerykańskie w stosunku do osób przesiedlonych.

Uzbrojeni w nauki IV Plenum KC PZPR

usprawnimy wszechstronnie naszą politykę kadr

Z przebiegu dyskusji na Plenum Komitetu Łódzkiego

Dyskusja na Plenum Komitetu Łódzkiego w dniu 17 b. m. wykazała w pełni słuszność słów tow. Wojasa, że IV Plenum KC PZPR uchwyciło za najważniejsze w chwili obecnej ogniwo, że zwróciło uwagę na zaniedbany, a tak ważny dla Partii i dla Państwa — odcinek kadr.

Towarzysze, którzy licznie zabierali głos po referacie I sekretarza KŁ, omawiali szeroko to zagadnienie, śmiało krytykując zaniedbania w dotychczasowej polityce kadrowej, alarmowali o braku odpowiednich kadr w pracy partyjnej, związkowej i zawodowej, sygnalizowali o przejawiających się tu i ówdzie braku czujności w zakładach pracy. Stwierdzali krytycznie i samokrytycznie konieczność przełamania dotychczasowego stanu na odcinku wysuwania kadr i podniesienia ich poziomu.

Dyskusja wykazała, że łódzki aktyw partyjny zrozumiał właściwie wskazania i wytyczne IV Plenum KC i potrafił na ich podstawie przeanalizować dogłębnie sytuację na terenie łódzkiej organizacji partyjnej i wyciągnąć szereg twórczych wniosków dla dalszej swej pracy.

O właściwą politykę kadr

— IV Plenum stanowi rewolucyjny przełom w życiu naszej Partii — oświadczył kierownik Wydziału Personalnego KŁ tow. Olejniczak.

Analizując przyczyny, które wpłynęły na poważne zaniedbania na odcinku kadrowym, tow. Olejniczak stwierdził, iż powodem tych zaniedbań było m. innymi: nieodpowiednie rozstawienie kadr, nieumiejętność szukania kadr, wynikająca z nieznajomości ludzi oraz niedostateczne jeszcze rozmiary i poziom szkolenia.

Wydziały kadr zbyt jeszcze mało pracy poświęcały zagadnieniu, które powinno je całkowicie absorbować, zagadnieniu — wyszukiwania i szkolenia kadr.

Do niedawna, na skutek tej polityki, w łódzkim aparacie partyjnym był poważny procent „vacatów".

W wydziałach kadr mieliśmy pewne opory przed wysuwaniem towarzyszy wartościowych, oddanych sprawie lecz nie posiadających odpowiednich kwalifikacji. **Nie zadawano sobie częstokroć trudu, żeby te wartościowe jednostki podciągnąć, wykształcić i wychować.** Tak, jak powiedział **tow. Bierut, „instancje kierownicze, rozbudowując aparat partyjny, zbyt często po linii najmniejszego oporu".** Szukanie nowych kadr natrafiało na trudności, ponieważ albo nie dostrzegano jednostek nadających się na wyższe stanowiska w aparacie partyjnym, związkowym czy społecznym, albo też obawiano się je wysuwać, „chowano" je, aby nie stracić cennych sił na swoim odcinku. Są np. na terenie Łodzi takie zakłady pracy, które zatrudniają wiele tysięcy ludzi, a które nie dały jeszcze ani jednego człowieka do aparatu partyjnego. A tymczasem potrzeby są ogromne i wzrastają z każdym miesiącem. Wzrasta konieczność zasilania aparatu partyjnego, związkowego, administracyjnego itd. nowym, wartościowym, twórczym aktywem. Taka sytuacja istnieje na przykład obecnie w Centralnych Zarządach, gdzie aparat administracyjny pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Sprawa umiejętnego rozstawienia kadr w przemyśle — co z wielką siłą podkreślił tow. Bierut — na naszym terenie nie przedstawia się pomyślnie. Dość często zdarzają się wypadki awansowania ludzi na wyższe stanowiska przez Centralne Zarządy w sposób niewłaściwy — bez uprzedniego porozumienia się z Wydziałem Kadr. Trzeba przytem stwierdzić, że i odwrotnie, organizacje partyjne wysuwają ludzi bez porozumienia się z Centr. Zarządami.

Tow. Olejniczak omówił szeroko konieczność **dokładniejszego poznawania ludzi, sporządzania ścisłych i opartych na indywidualnym kontakcie charakterystyk członków Partii, poznawania ludzi na podstawie ich pracy, ich działalności społecznej i politycznej.** Dotychczasowa, powierzchowna polityka kadrowa doprowadziła bowiem nieraz do tego, że wysuwano ludzi nieodpowiednich, że nieodpowiednie jednostki kierowano do szkół partyjnych i związkowych.

To samo zagadnienie poruszył w swej wypowiedzi **prezydent Łodzi, tow. Minor,** podkreślając, **że przygotowane teoretycznie i politycznie kadry usunęłyby poważne trudności, istniejące dziś między innymi na odcinku handlu uspołecznionego,** gdzie brak odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach powoduje niewłaściwy rozdział towarów oraz nierównomierne i niewłaściwe zaopatrywanie placówek handlowych.

Wadliwa polityka kadr istnieje w PZPB im. Stalina. Naczelny dyrektor tych zakładów, **tow. Jóźwiak,** zobrazował sytuację, istniejącą w chwili obecnej, gdy w administracji i na kierowniczych stanowiskach technicznych znajdują się jeszcze ludzie, którzy nie biją się jak należy — o plan i o produkcję. Wydział Kadr PZPB im. Stalina nie potrafił dotychczas zlikwidować dość dużej **fluktuacji** pracowników i uzupełnić luk personalnych, wskutek czego Zakłady napotykają na tym odcinku na poważne braki.

O niewłaściwej dotychczas polityce kadr mówił również kierownik Wydziału Kadr Dzielnicy Górna-Prawa, **tow. Tomczyk,** przyznając samokrytycznie, że Wydział **nie otaczał dostateczną opieką ludzi wysuniętych na wyższe stanowiska i nie organizował odpraw z wysuniętymi.**

Dzielnica Górna-Prawa ma poważne zaniedbania na odcinku kadrowym. W Szkole Techniczno-Przemysłowej np. oraz na Politechnice Łódzkiej nie ma dotychczas wydziałów personalnych.

Podobne braki — stwierdził tow. **Chałubiński** — istnieją na Dzielnicy Śródmieście-Lewa, gdzie nie było dotąd **kolektywnej pracy na odcinku kadr między wydziałami personalnymi, organizacjami partyjnymi i ogniwami związkowymi.**

Ten brak troski o kadry przejawiał się także i w tym, że niejednokrotnie usiłowano usunąć z szeregów partyjnych ludzi wartościowych i oddanych Partii i dobrze pracujących, którzy z **powodu braku dostatecznej opieki, ulegli chwilowemu załamaniu.**

W wypowiedziach wszystkich dyskutantów przebijał ton krytyki i samokrytyki: **organizacja łódzka za mało dotąd biła się o kadry, niedostatecznie opiekowała się ludźmi, prowadziła niewłaściwą politykę kadrową.**

Konieczność szkolenia kadr



Tow. Celina Budzyńska

„Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli na odpowiednim poziomie postawimy sprawę szkolenia politycznego" — powiedział tow. Bierut.

Jak przedstawia się sprawa szkolenia na terenie organizacji łódzkiej? Otóż po III Plenum rozmach szkolenia partyjnego wzmógł się, lecz jeszcze w dalszym ciągu wykazuje ono poważne braki. Braki te wynikają głównie z **niewłaściwego planowania szkolenia partyjnego, z gorączkowego nieraz i niewłaściwego dobierania kandydatów do szkolenia.**

— Nic dziwnego — powiedział **kierownik Wydziału Szkolenia KŁ., tow. Stefańczyk** — że wielu kandydatów odpada już przy początkowych egzaminach, gdyż **zakładowe organizacje partyjne bagatelizują sobie tak ważną sprawę, jak wybór członków organizacji do szkół partyjnych czy związkowych.**

Według słów dyrektora Szkoły Centralnej PZPR **tow. Budzyńskiej,** zaledwie niewielka część przeszkolonych towarzyszy pracuje w aparacie partyjnym. **Pozostali nie wykorzystują zdobytej wiedzy, pracując w zawodach niewymagających wyższego przeszkolenia partyjnego.** A więc na skutek niewłaściwego wyboru kandydatów do szkolenia tracimy poważne sumy, przeznaczone na szkolenie, a zarazem tracimy możliwość należytego i pełnego wykorzystania Centralnej Szkoły, jako placówki zasilającej kadry działaczy partyjnych.

Sprawa szkolenia nowych kadr jest szczególnie paląca na odcinku nauczycielskim. Rozrost i rozwój szkolnictwa nie idzie, niestety, w parze ze wzrostem kadr nauczycielskich.

Zbyt mało mamy jeszcze wykwalifikowanych sił nauczycielskich — mówiła **tow. Gerlecka** — zbyt mało nauczycieli, obznajmionych z ideologią marksistowsko-leninowską.

Zagadnienie kształcenia, dokształcania i samokształcenia, zagadnienie pogłębiania świadomości ideologicznej nauczycieli — oto najważniejsza potrzeba chwili.

Aby usunąć braki na tym odcinku **trzeba przede wszystkim zorganizować podstawowe organizacje partyjne w szkołach i umiejętnie rozstawić kadry dobrych, odpowiedzialnych, na wysokim poziomie ideologicznym stojących — nauczycieli-partyjników.**

Z tym zagadnieniem wiąże się **sprawa podniesienia wyników nauczania i — co ważniejsze — sprawa właściwego ideologicznie wychowania naszej młodzieży.**

Tow. Ujma, kierownik Wydziału Komunikacyjnego KŁ, zwrócił uwagę na kolejnictwo, gdzie szkolenie kadr jest poważnie zaniedbane. Fakt ten jest bezsprzecznie przyczyną poważnych braków, istniejących na tym odcinku, a przede wszystkim przyczyną awaryjności, słabego rozwoju współzawodnictwa, niedostatecznej walki o oszczędność, zbyt długo trwających wyładunków.

O szkoleniu kadr dziennikarskich i szkoleniu zawodowym młodzieży fabrycznej mówił redaktor naczelny „Głosu" tow. Lemiesz.

Tow. Lemiesz poruszył również sprawę współpracy z korespondentami robotniczymi i chłopskimi, będącymi rezerwuarem nowych kadr dziennikarskich. „Głos" ma już pewne osiągnięcia w dziedzinie opieki nad kadrami korespondentów, ale jeszcze niedostatecznie walczy z próbami dławienia krytyki i za mało bije się o pozytywne załatwienie spraw poruszanych w artykułach i korespondencjach. Redakcja ciągle jeszcze zbyt mało pracuje z korespondentami robotniczymi.

Poważne zaniedbania, istniejące na odcinku szkolenia kadr związkowych omówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, **tow. Kubiak.** Zaniedbania te muszą być usunięte. 1 czerwca br. otwarta zostanie stała szkoła przy Zarządzie Głównym. Szkolenie mężów zaufania, które posuwało się dotychczas bardzo powoli, będzie realizowane w szybszym tempie, co pozwoli na podniesienie na wyższy poziom pracy grup związkowych. Tow. Kubiak poruszył także doniosłą sprawę wysuwania na odpowiedzialne stanowiska związkowe kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Partia kierownikiem i opiekunem kadr związkowych



Tow. Zofia Patorowa

„Związki zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kuźni nowych kadr" — powiedział **towarzysz Bierut,** zwracając uwagę na konieczność poprawienia stylu polityki kadrowej na odcinku związkowym.

Powodem niedostatecznego poziomu i rozmiarów szkolenia kadr związkowych był, między innymi, **brak opieki i kontroli ze strony Partii. Jaskrawe przykłady takiego braku powiązania z organizacją partyjną przytoczyła tow. Dzikowska.** Komitet Dzielnicy Śródmieście Prawa nie wzywał na żadne posiedzenia partyjne przedstawicieli Związku Zawodowego, nie omawiał z nimi sytuacji w zakładach pracy.

— A przecież ogromny procent aktywistów związkowych to członkowie Partii, którzy wspólnie z organizacją partyjną dążą do osiągnięcia lepszych wyników na odcinku produkcyjnym — **mówił przewodniczący ORZZ, tow. Krzywański.** — Podkreślając duże braki w pracy niektórych związków zawodowych, między innymi Oddziału „Wełny", Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Krzywański podkreślił konieczność **ściślejszego powiązania pracy organizacji podstawowych i rad zakładowych oraz większego zainteresowania się pracą związkową komitetów dzielnicowych.**

Niedomagania pracy związków zawodowych, wynikające m. in. z braku odpowiednich kadr, wytknęła także **tow. Patorowa, przewodnicząca DRN Śródmieście.** Mają tam jeszcze miejsce przypadki kumoterstwa, na którym często opiera się wybór ludzi do szkół związkowych. Nic dziwnego, że szkoły te często nie spełniają tych nadziei, jakie pokładają w nich związki i nie przyczyniają się do wzmocnienia kadry aktywistów. **Tow. Patorowa zwróciła b. ostro uwagę na konieczność walki z biurokratyzmem, i na konieczność kontroli jednostek, wysuniętych na wyższe stanowiska, które niejednokrotnie prowadzą nieodpowiedni tryb życia — wielkopańskii i dygnitarski.**

Tow. Przybył, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, zabierając głos w dyskusji, mówił **o braku kadr sportowych,** których zadaniem jest realizowanie uchwały Biura Politycznego PZPR. Wciąż jeszcze **zbyt mały nacisk kładzie się na szkolenie sportowe, na organizowanie kół sportowych przy zakładach pracy.** A przecież zagadnienie rozpowszechnienia sportu jest ogromnie ważne i ściśle związane z wysuwaniem nowych kadr.

Sekretarz Dzielnicy Śródmiejskiej, tow. Jezierski, mówiąc o współpracy ze związkami zawodowymi, stwierdził, że Komitet Dzielnicowy słabo interesował się dotąd rekrutacją na kursy zawodowe i przebiegiem szkolenia.

Wskutek tego wyszło na jaw, że np. w Szkole Prawników, czy w Szkole Teletechnicznej skład słuchaczy pozostawiał nieraz wiele do życzenia. Podobnie sytuacja ukształtowała się na kursach socjalnych, zorganizowanych przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Taki brak współpracy z poszczególnymi ogniwami związków zawodowych powodował pewien separatyzm i co za tym idzie — słabe oddziaływanie ze strony Partii na bezpartyjnych. A tymczasem **docieranie do bezpartyjnych, wśród których mamy wielu ofiarnych, wykazujących aktywność zawodową i społeczną robotników — jest ściśle związane z szukaniem i wysuwaniem nowych kadr.**

ZMP winien być kuźnią młodych rezerw partyjnych

Mówił o tym **przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Koperski,** podkreślając ogromną wagę uchwał IV Plenum **dla spraw szkolenia młodzieży.**

— Kadry i młodzież to nierozerwalne zagadnienie. Zdarzające się jeszcze wypadki oddziaływania wrogich elementów na młodzież szkolną świadczą o tym, że sprawa szkolenia to zagadnienie pilne i palące. Kadra szkoleniowa ZMP była dotychczas bardzo słaba i niewielka. **Organizacje partyjne nie współpracowały częstokroć z organizacjami ZMP i nie udzielały im dostatecznej pomocy.** Harmonijna współpraca i tak wydatna pomoc ze strony organizacji partyjnej, jaka ma miejsce np. w PZPW Nr 6, należy, jeszcze, niestety, do wyjątków. Wiele ogniw partyjnych nie wyciąga praktycznych wniosków z uchwał Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy wśród młodzieży. ZMP na skutek słabo postawionego szkolenia nie zasilało szeregów Partii dostateczną ilością nowych członków. W chwili obecnej zaledwie 17 proc. łódzkich ZMP-owców należy do PZPR.

Przewodniczący ZAMP-u, tow. Salwa, zwraca uwagę **na słabe postępy w nauce** młodzieży szkół wyższych. Dopiero niedawno na uczelniach łódzkich „powiał nowy wiatr" — **rozpoczęto walkę o poprawienie wyników nauki.** Komitet Łódzki nie zwrócił jednak dostatecznej uwagi na alarmujący brak nowego narybku naukowego, wychowanego w duchu dzisiejszej rzeczywistości. — Mówiąc o kadrach — powiedział tow. Salwa — trzeba pamiętać o łódzkich wyższych uczelniach, żeby zapewnić im **przypływ nowych, młodych sił naukowych.**

O braku dostatecznej opieki ze strony Komitetu Dzielnicowego mówił także tow. Lorenc, przedstawiciel Politechniki Łódzkiej. Na Politechnice nie ma dotychczas wydziału personalnego, a członków Partii spośród profesorów, asystentów i pracowników administracyjnych jest jeszcze niewielu. Młodzież ucząca się boryka się **z brakiem skryptów,** ponieważ grono profesorskie nie przygotowuje tej niezbędnej pomocy dla studentów. **Studenci Politechniki kształcą się dotychczas przeważnie na „wzorach zachodnich", — natomiast ciągle za mało mówi się o osiągnięciach technicznych Związku Radzieckiego.** Tymi poważnymi bolączkami Politechniki trzeba się głębiej zainteresować; Absolwenci Politechniki mają przecież stanowić kadrę socjalistycznej inteligencji technicznej!

O sytuacji na odcinku dziecięcym mówił na Plenum tow. Albrecht. Od pewnego czasu zaczyna wywierać na harcerzy wzmożony nacisk wroga propaganda. Natomiast Partia zbyt małą opieką otacza członków ZHP. Organizacja ZHP coraz bardziej się powiększa i liczy już obecnie 20.000 młodzieży. Trzeba przyznać, że ZMP interesuje się organizacją dziecięcą i śpieszy jej z pomocą. **Najwyższy czas, żeby i Komitety Dzielnicowe otoczyły opieką hufce ZHP, pracujące na ich dzielnicach.** Im bardziej podniesie się poziom organizacji ZHP, tym lepszy element przyjdzie później do ZMP, tym szybciej wzrastać będą nowe kadry.

O wysuwanie kobiet

Nie jest jeszcze dobrze i na odcinku kobiecym, chociaż na terenie Łodzi od III Plenum odsetek kobiet w aparacie partyjnym wzrósł z 13 do 30 proc.

— Jeszcze tkwią u niektórych towarzyszy opory, wynikające z drobnomieszczańskiego światopoglądu — oświadczyła **sekretarz KŁ, tow. Kędrakowa,** — że kobiety nie nadają się na wyższe stanowiska w aparacie partyjnym.

Tymczasem w Łodzi, gdzie tyle kobiet pracuje w produkcji, można i trzeba wysuwać więcej kobiet na odpowiedzialne stanowiska. 30 proc. kobiet, znajdujących się dzisiaj w łódzkim aparacie partyjnym, stanowi jeszcze wciąż zbyt mały odsetek.

Dużo do życzenia pozostawia sprawa opieki nad wysuniętymi.

Tow. Kędrakowa zwraca uwagę na konieczność rozstawienia ludzi w odpowiednich zawodach, żeby uniknąć mających obecnie miejsce wypadków, że na **przykład na ekspedientów przyjmuje się kobiety lub mężczyzn, posiadających inne cenne kwalifikacje zawodowe.** Sprawa szkolenia kobiet, podnoszenia ich poziomu ideologicznego pozostawia nadal wiele do życzenia.

Towarzyszki zwracały uwagę w dyskusji na niedostateczne tempo w wysuwaniu kobiet na wyższe stanowiska w aparacie nauczycielskim. Kobiety mianowicie, stanowiące około 80 proc. zatrudnionych, zajmują zaledwie 40 stanowisk kierowniczych.

Mówiono również o braku dokładnej znajomości kobiet przez organizacje partyjne oraz występującym tu i ówdzie braku dostatecznej opieki nad przodownicami.

Podnoszono także konieczność otoczenia większą opieką kobiet pracujących i przyśpieszenia tempa zakładania żłobków i przedszkoli, które ulżą kobiecie w pracy domowej i pozwolą jej więcej czasu poświęcać dla pracy politycznej i społecznej.

— Trzeba śmielej wysuwać kadry kobiece od warsztatów pracy — oświadczyła w dyskusji **tow. Ciesielska.** — Liga Kobiet, chcąc wysunąć spośród robotnic kobiety na wyższe stanowiska, napotyka na trudności ze strony administracji, a często i organizacji partyjnej. **Tymczasem okazuje się, że wysunięte robotnice dają sobie doskonale radę.** Szkolenie polityczne kadr Ligi Kobiet stoi jeszcze na niskim poziomie. **Organizacje partyjne powinny spieszyć z pomocą Lidze Kobiet,** dbać o podniesienie poziomu ideologicznego, o śmiałe wysuwanie kobiet do aparatu partyjnego. **Tow. Bierut** powiedział przecież na IV Plenum, że: **„niezrozumiała i niedopuszczalna w Partii marksistowsko - leninowskiej jest niechęć do wysuwania kobiet na odpowiedzialną robotę polityczną".**

Czujność nakazem chwili

Słusznie podkreślono w dyskusji, że kwestia polityki kadr łączy się ściśle z zagadnieniem czujności, że nie można wychowywać kadr bez należytej czujności. Np. w wyniku niedostatecznej czujności towarzyszy z Komitetu Dzielnicowego zbyt długo tolerowane było kumoterstwo istniejące na dzielnicy Śródmieście-Prawa, wynikające z liberalizmu i niepartyjnej postawy byłego sekretarza tej dzielnicy, tow. Głażewskiego. Nic dziwnego, że odcinek kadrowy na tej dzielnicy był szczególnie zaniedbany.

Zagadnienie czujności nabiera specjalnego znaczenia na odcinku walki ze spekulacją — podkreślił w swej wypowiedzi kier. Delegatury Komisji Specjalnej, tow. **Tomzik.** — Sprawa ta pozostawia jeszcze dużo do życzenia, np. w związku z brakiem odpowiednich kadr na placówkach handlu uspołecznionego oraz brakiem czujności jednostek odpowiedzialnych za zaopatrzenie ludności w potrzebne jej artykuły.

W związku z ustawą o jednolitej władzy terenowej potrzeba nowych odpowiedzialnych i czujnych kadr na stanowiska administracyjne, potrzeba ludzi, **którzy by zdecydowanie walczyli z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu urzędniczego, którzy byli czujni i wrażliwi na wszystkie bolączki i potrzeby ludzi pracy.** Nastrój bierności, panujący dotychczas na tym odcinku, powinien być przełamany przez jak najszybszy dopływ kadr nowych, twórczych i klasowo czujnych.

Zadania Komisji Kontroli Partyjnej

Tow. Auerbach poddał krytyce dotychczasową działalność łódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Członkowie Komisji byli słabo powiązani z terenem, opierali się na informacjach — często błędnych, jakich udzielały im organizacje partyjne. Członkowie Komisji nie stosowali metod profilaktycznych, ażeby zawczasu, przed ostatecznym nieraz upadkiem, uratować dla Partii ludzi, którzy się zachwiali i pomóc im odzyskać postawę partyjniaka. **Komisja Kontroli Partyjnej nie współpracowała dostatecznie z organizacjami partyjnymi. Komisja działała w oderwaniu od terenu.** Dlatego też będzie pożądaną rzeczą, aby, likwidując dotychczasowe braki, **nawiązać ścisłą współpracę z prasą partyjną,** i na jej łamach publikować przykłady usuwania z Partii elementów obcych i wrogich i oddziaływać wychowawczo na członków organizacji.

Podsumowanie dyskusji

Podsumowując dyskusję, **I sekretarz KŁ PZPR, tow. Paweł Wojas, stwierdził, że Plenum KŁ świadczy niezbicie o poważnych zaniedbaniach wynikłych z dotychczasowej polityki kadrowej łódzkiej organizacji partyjnej.**

— Dzisiejsze Plenum powinno być głębokim przełomem w naszej pracy, powinno zmobilizować organizacje partyjne na wszystkich zakładach do możliwie najszybszej realizacji uchwał IV Plenum. Tow. Bierut w referacie swym wygłoszonym na IV Plenum wskazał na podstawowe formy poznawania ludzi, szkolenia ich i wysuwania nowych kadr. Wysuwaliśmy wprawdzie dotychczas ludzi na stanowiska w aparacie partyjnym czy związkowym, lecz robiliśmy to nieśmiało, nie zapewnialiśmy im dostatecznej opieki. Na skutek nieodpowiedniej polityki kadr, nie potrafiliśmy wybierać na szkolenie ludzi odpowiednich.

Obecnie KŁ pociągać będzie do odpowiedzialności partyjnej tych sekretarzy organizacji partyjnych, którzy dobierać będą do szkół ludzi nieodpowiednich. Trzeba dobrze przepracować wskazania IV Plenum, poznawać ludzi, wysuwać towarzyszy mających przed sobą perspektywy rozwoju, którzy mają wszelkie dane na to, żeby zasilić nasze kadry partyjne.

Na odcinku polityki kadrowej **organizacja łódzka musi wzmóc czujność, aby nie zakradły się do niej elementy wrogie.** W myśl wskazań **tow. Bieruta** tępić będziemy wszelkie przejawy gadulstwa, marnotrawienia czasu, intryganctwa i tym podobne objawy niepartyjnego zachowania.

W dalszym ciągu tow. Wojas omówił stosunek naszej Partii do Zw. Radzieckiego, WKP (b) oraz do Tow. Stalina, podkreślając jeszcze raz, jak wiele mamy do zawdzięczenia pierwszemu na świecie Mocarstwu Socjalistycznemu, przodującej Partii Bolszewików oraz osobie Tow. Stalina.

Kończąc, **tow. Wojas** podkreślił ogromną wagę IV Plenum, które obnażyło nasze słabe strony i pokazało nam jak poważne braki musimy usunąć na odcinku kadrowym.

IV Plenum ma naprawdę historyczne znaczenie. Naród polski, na którego czele stoi Partia, która czerpie doświadczenia i wzór z WKP (b), a którą kieruje najlepszy syn polskiej klasy robotniczej, najwierniejszy uczeń tow. Stalina, tow. Bierut — potrafi pokonać wszelkie trudności i poprowadzić polską klasę robotniczą do Socjalizmu.

Teatr spotyka się z życiem

W lecie ubiegłego roku zebrała się w Oborach konferencja autorów dramatycznych, poświęcona omówieniu metod realistycznego pisarstwa scenicznego. Na jesieni zostały upaństwowione prawie wszystkie teatry polskie. Niedługo potem odbył się Festiwal Sztuk Radzieckich, w którym wzięło udział przeszło 50 teatrów.

Oddanie w olbrzymiej części sal widowiskowych zorganizowanej publiczności robotniczej, uniezależnienie instytucji artystycznych od kaprysów kasy, możliwość planowania repertuaru, dostarczenie cennych wzorów przodującej sztuki radzieckiej — oto przykłady przemian dokonywujących się w naszym teatrze. Wraz z nimi dokonują się również przemiany w naszej twórczości dramatycznej.

Sztuki autorów mieszczańskich, jakie przed wojną zalewały nasze sceny, z reguły pokazywały człowieka zamkniętego w ciasnym kręgu spraw „prywatnych". W ogromnej większości wypadków sprowadza się to do wałkowania ciągle tych samych sytuacji farsowych i melodramatycznych, fałszujących obraz życia.

Ukształtowana w Związku Radzieckim realistyczna twórczość sceniczna rozwiązuje losy swoich bohaterów na szerokim tle przemian społecznych, pomaga zrozumieć sens ich twórczej pracy, zaciekawia autentyzmem środowiska.

Pierwszą współczesną sztuką polską rozgrywającą się całkowicie w środowisku robotniczym jest „Sprawa Anny Kosterskiej" Władysława Lubeckiego. Na tle fabryki włókienniczej, walczącej o podniesienie produkcji i przedterminowe wykonanie planu — obserwujemy działalność komórki dywersyjnej, podporządkowanej anglosaskiemu wywiadowi.

Szpiedzy wciągają do swej zbrodniczej działalności nieuświadomione jednostki i cudzymi rękami usiłują dokonać dzieła zniszczenia. Machinacje te zostają udaremnione dzięki czujności klasy robotniczej. Autor wprowadza na scenę zagadnienie awansu społecznego; jedna z bohaterek — dyrektor fabryki jest byłą tkaczką z tych samych zakładów.

Wcześniej jeszcze wystawiona „Zapora" Janusza Teodora Dybowskiego rozgrywa się w środowisku wiejskim, w pierwszych latach po wojnie. Oglądamy tu wieś podkarpacką, opanowaną przez parę rodzin kułackich. Bogacze sprzeciwiają się wzniesieniu zapory, która stworzy warunki rozwoju gospodarczego całej okolicy. Jednak zdecydowanie solidarna postawa pracujących chłopów zmusza kułactwo do kapitulacji. Symboliczna „Zapora" wstecznictwa zostaje usunięta.

Sprawę sojuszu robotników i chłopów postanowili przedstawić autorzy sztuki „Załoga" — Józef Słotwiński i Zdzisław Skowroński. Kulminacyjnym momentem akcji jest powódź, w czasie której ze szczególnym natężeniem przejawia się sojusz miasta ze wsią.

Andrzej Wydrzyński, w komedii „Salon pani Klementyny" pokazuje satyrycznie przeżytki dawnego świata w starciu z młodymi siłami społecznymi. Na terenie wspólnego mieszkania spotykają się dwie rodziny: mieszczańska i robotnicza. Konflikt między dwiema moralnościami, dwoma stosunkami do życia i pracy — kończy się zwycięstwem nowego, lepszego świata.

Postawę pewnych sfer inteligencji przedstawia Krzysztof Gruszczyński w komedii „Dobry człowiek". Bohaterem sztuki jest dyrektor zakładów samochodowych — człowiek dobrej woli, ale kierujący się w swej działalności osobistymi sympatiami. W konsekwencji tego popełnia on szereg błędów i o mały włos nie stacza się do wrogiego obozu. W sztuce Gruszczyńskiego wydatnie zaznacza się kierownicza rola Partii w życiu zakładu przemysłowego i jego pracowników.

W utworze Juliusza Wirskiego, „Inżynier Saba", zapoznajemy się z grupą wynalazców, pracujących nad uzyskaniem sposobu przygotowania syntetycznego włókna, odznaczającego się niezwykłą trwałością i taniością produkcji. Autor przedstawia dramatyczną walkę ludzi nauki, wydzierających potrzebne człowiekowi tajemnice natury.

Wymienione sztuki nie są oczywiście pozbawione wad; łamią się z trudnościami niewystarczającej znajomości środowiska, poszukują dopiero odpowiedniego wyrazu dla postaci pozytywnego bohatera. Tym niemniej sztuki te świadczą o dokonywującym się przełomie w naszej dramaturgii, są utworami nowatorskimi, ambitnymi, poszukującymi.

Na tle pesymistycznej, tchórzliwie uciekającej od świata, pogrążonej w patologii literatury kosmopolitycznej — pisarstwo realizmu socjalistycznego wyróżnia się optymizmem, bojowością, wiarą w człowieka i w jego lepszą przyszłość.

Za pierwszymi próbami pojawią się inne. Każdy dzień Planu Sześcioletniego przynosi nowe tematy pisarzowi, woła o dzieła, których spragniona jest nowa, złożona z ludzi pracy, widownia teatru polskiego.

Stanisław Marczak-Oborski

W pracowniach naszych uczonych

Prof. Szafer - wielki biolog polski

W pierwszym momencie, gdy rozmawiamy z prof. Szaferem na temat jego badań flory kopolnianej z zamierzchłych czasów przedlodowcowych, zagadnienia te wydają się tak odległe, iż narzuca się wprost pytanie, czy istnieje jakikolwiek związek między nimi, a potrzebami życia XX wieku.

Jeżeli wierzymy w poznawalność świata, postęp w każdej dziedzinie życia, jeżeli chcemy zmieniać środowisko, w którym żyjemy, kształtować je to musimy poznać historię naszej ziemi.

— Jesteśmy dziećmi epoki lodowej — mówi prof. Szafer — W tym okresie wytworzyły się takie warunki środowiskowe, w których powstał w zmaganiu się z ciężkim klimatem tej epoki człowiek rozumny. Badania nad rozwojem roślin w okresie zlodowacenia i międzylodowcowym mówią nam, w jaki sposób kształtowały się warunki życia człowieka pierwotnego.

Zagadnienie, związane z roślinnością plioceńską (z okresu czwartorzędu) opracował prof. Szafer w swym świetnym dziele pt. „Flora plioceńska z Krościenka nad Dunajcem" oraz w popularnej książce „Epoka lodowa", której drugie wydanie ukaże się w najbliższym czasie na półkach księgarskich. W pracach tych autor wskazuje na wpływ otoczenia na życie społeczne.

Prof. Szafer ma już poza sobą ponad 200 publikacji z dziedziny florystyki, geografii i socjologii roślin.

Obecnie prof. Szafer pisze monograficzne opracowanie krytyczne gatunków flory trzeciorzędowej, rozprawę „Schyłek epoki lodowej" oraz syntetyczne dzieło opisujące florę i klimat czwartorzędu.

Omawiając działalność naukową prof. Szafera, nie można pominąć wielu publikacji popularno-naukowych. Wystarczy przejrzeć „Rocznik Ochrony Przyrody", szereg broszur i artykułów, aby zdać sobie sprawę z wielkości tej pracy.

Rząd ludowy w pełni ocenił wkład pracy polskiego uczonego w ogólnoświatowe badania okresu trzecio i czwartorzędu. W lipcu ubiegłego roku otrzymał prof. Szafer nagrodę naukową za ogół prac z zakresu biologii.

Jako wybitny znawca i miłośnik świata roślinnego poświęca prof. Szafer wiele czasu akcji ochrony przyrody w Polsce: oddał się temu zadaniu z zapałem i jego długoletnim wysiłkom zawdzięczamy istnienie w naszym kraju przepisów i organizacji, regulujących to ważne zagadnienie. Będąc przewodniczącym Komitetu Ochrony Przyrody, profesor i jego współpracownicy przyczynili się w znacznym stopniu do rozpowszechnienia hasła „uprawy krajobrazu". Na tych terenach, gdzie rabunkowa gospodarka kapitalistyczna spowodowała szczególnie poważne szkody w strukturze krajobrazu i gleby, podejmuje się działanie, zmierzające do ich usunięcia. Mając na względzie zarówno walory estetyczne, jak i praktyczne potrzeby rolnictwa, wciągnięto do pracy fachowców różnych dziedzin życia gospodarczego. W długofalowej akcji uprawy krajobrazu, mającej na celu łączenie jego piękna z użytecznością, weźmie udział nie tylko przyrodnik, lecz także malarz, architekt i rolnik.

Wielką pomocą w działalności Komitetu Ochrony Przyrody jest korzystanie z doświadczeń Związku Radzieckiego, prowadzącego ogromne prace nad zalesieniem i nawodnieniem terenów stepowych. W Wielkopolsce opracowano już plany rozległych leśnych pasów ochronnych, które zabezpieczą pola uprawne przed skutkami suszy, ewentualnie erozji. Pomyślana w ten sposób „uprawa krajobrazu" nie tylko leczy jego okaleczony wygląd, ale i udoskonala przyrodę. Pod kierunkiem prof. Szafera kształci się w Instytucie Botanicznym spory zastęp młodych biologów-naukowców.

„DZIĘKI WYDATNEJ OPIECE PAŃSTWA LUDOWEGO — mówi profesor Szafer — SPODZIEWAMY SIĘ JAK NAJLEPSZYCH REZULTATÓW NASZEJ PRACY".

„RODZINA"

I. POPOWA

Jako jedna z najbliższych premier Łódzkiego Teatru Państwowego im. St. Jaracza jest przewidziana sztuka radzieckiego dramaturga, I. Popowa, pt. „Rodzina" — utwór o młodości W. I. Lenina.

W związku z powyższym zamieszczamy recenzję Włodzimierza Sappaka, omawiającą wystawienie ww. sztuki na scenach radzieckich.

W pamięci każdego z ludzi radzieckich tkwią głęboko niezapomniane chwile spędzone nad książkami o młodości Lenina. W skupieniu, z zapartym oddechem, słuchają uczniowie radzieccy opowiadań nauczyciela o młodym Ulianowie — przyszłym wodzu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej.

Dlatego też ze wzruszeniem i żywym zainteresowaniem była oglądana przez młodzież radziecką — podobnie zresztą jak i dorosłych — wystawiona na scenie Moskiewskiego Teatru Imienia Komsomołu sztuka I. Popowa p. t. „Rodzina", której tematem jest młodość Lenina.

Akcja toczy się w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Terenem jej jest miasto nadwołżańskie, Symbirsk. Niewielki domek inspektora szkół ludowych, Ilii Ulianowa... Włodzimierz Ulianow ma lat szesnaście. Jest abiturientem miejscowego gimnazjum. Akcja sztuki obejmuje ten okres życia rodziny Uljanowów, kiedy to — wkrótce po śmierci ojca — aresztowano i stracono starszego brata Włodzimierza, Aleksandra, członka organizacji „Narodnaja Wola", za zamach na życie cara.

Już w tym okresie młody Lenin w namiętnych dyskusjach ze starszym bratem dowodził, że obrana przezeń droga terroru nie jest właściwą drogą walki rewolucyjnej, nie doprowadzi bowiem do wyzwolenia ludu rosyjskiego.

„Nie, my pójdziemy inną drogą. Nie tędy droga!" — mówił Lenin.

Jedna z pierwszych scen — to moment, kiedy Włodzimierz postanawia przygotować bezpłatnie do matury „innorodca" (nie Rosjanina), Czuwasza Ogorodnikowa. Dyrekcja gimnazjum, oburzona tą decyzją Lenina, grozi mu usunięciem z gimnazjum. Jednakże żadne groźby nie są w stanie zmusić go do rezygnacji ze swego postanowienia. Gorące przekonanie o słuszności swego postanowienia pomaga mu je zrealizować.

To zwycięstwo świadczy nie tylko o zaletach charakteru samego Lenina: cała rodzina, matka Maria, siostry Anna i Olga, pochwalają jego stanowisko, popierają jego decyzję, dopomagają w realizacji jego zamiarów. Jak grom z jasnego nieba nadchodzi wiadomość, że w Petersburgu aresztowano Aleksandra i Annę Uljanowów. Rzecz zrozumiała, że z całej rodziny najboleśniej odczuwa ten cios matka. W tej ciężkiej dla niej chwili szuka oparcia u młodszego syna. Chłopiec z serdeczną troskliwością podnosi matkę na duchu, decyduje, co należy robić: „Jechać bez chwili zwłoki, jechać prosto do Petersburga... Działać, jeszcze raz działać. Natychmiast".

Włodzimierz nie nakłania matki, by błagała o łaskę dla syna: powinna wytrwale i nieustraszenie walczyć o jego życie. Wpaja w jej serce uczucie dumy, że syn jej wkroczył na drogę walki z samowładztwem carskim.

Maria Aleksandrowna wyjeżdża do Petersburga. Długo czeka na pozwolenie widzenia z synem. Żandarmi próbują ją skłonić, by wpłynęła na syna i namówiła go do wydania nazwisk współuczestników spisku — członków Narodnej Woli, obiecując za to złagodzić losy Aleksandra.

Kiedy wreszcie otrzymuje zezwolenie, zdaje sobie doskonale sprawę, że synowi grozi śmierć, nie stara się jednak ani jednym słowem nakłonić go do zdrady. Na scenie widzimy matkę, której miłość macierzyńska ustępuje przed szacunkiem dla szczytnych zasad i szlachetnych poglądów jej syna.

Po straceniu Aleksandra tak zwane „Liberalne Towarzystwo" z Symbirska odwraca się od rodziny Uljanowów. Mimo to nie odczuwa ona samotności, ponieważ otaczają ją wierni przyjaciele, którzy w tych szlachetnych i mężnych ludziach widzą symbol wszystkiego, co najlepsze, co postępowe.

Akcja ostatniego aktu toczy się po ośmioletniej przerwie. Wiele zmieniło się w tym okresie. Rośnie ruch marksistowski w Rosji. Szerokie masy czytelników chciwie czytają jedną z pierwszych genialnych prac Lenina. „Kto to są przyjaciele ludu i jak oni walczą z socjaldemokracją". Rząd carski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które kryje w sobie ta broszura.

Lenin, który przez ten czas wysunął się na czoło ruchu rewolucyjnego w Rosji, zesłany zostaje na Syberię.

Przed wyjazdem na zesłanie Lenin udaje się (w Petersburgu) na nielegalne zebranie robotników, członków „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej". Promieniuje z niego radość życia, zaraża wszystkich wesołością, sypie żartami, choć oczekuje go trzyletnie zesłanie, życie zdala od rodziny, przyjaciół i towarzyszy. Bo Lenin wie, że sprawa której poświęca życie, jest słuszna i zwycięży! Pod sztandarem walki rewolucyjnej przeciwko carskiemu samowładztwu skupiają się wszystkie narody jego wielkiej ojczyzny. „A o Kraju Zakaukazkim słyszeliście?" — pyta Lenin zebranych robotników i słyszy odpowiedź: „Tam jest — Stalin!".

Jakkolwiek cała prawie akcja sztuki toczy się w kole rodzinnym Uljanowów, odczuwa się wyraźnie powiew nadciągającej w Rosji rewolucji, rewolucji, która doprowadzi do zwycięstwa i otworzy nową erę w historii ludzkości, erę Lenina i Stalina, erę komunizmu.

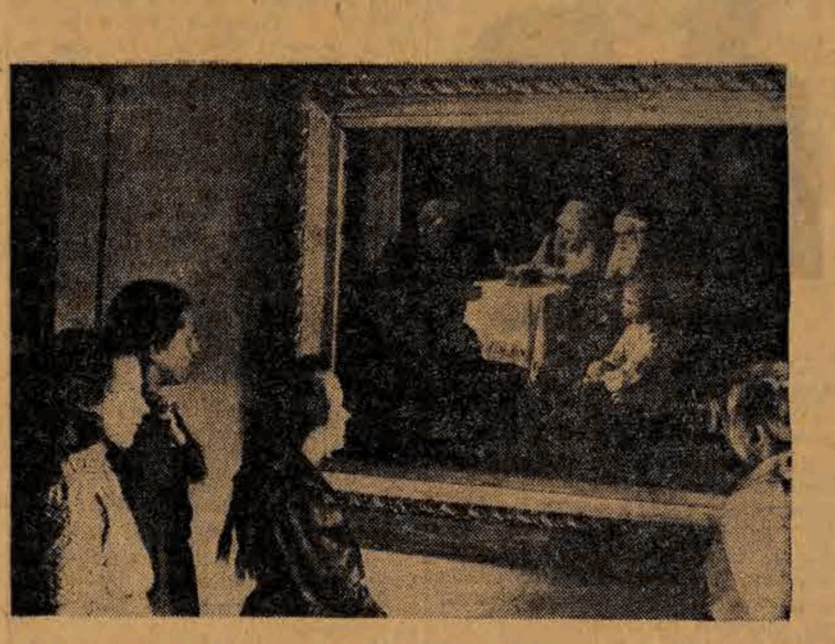
Z wystawy malarstwa rosyjskiego w łódzkim Muzeum Sztuki



A. Muchin (II połowa XIX w.) — „Więźniowie-rewolucjoniści"



Obraz M. Jaroszenki (1846—1898) — „Starzec"



Jadzia Staszczyk, Janka Piechota i Klinger Teresa, uczennica 36 Szkoły Podstawowej, oglądają z zainteresowaniem obraz J. A. Pelewina p. t. „W komnacie bojarów"

Twórczość Henryka Manna

Twórczość Tomasza Manna odtwarza kolejne etapy współczesnej historii Niemiec: epoki wilhelmińskiej, republiki weimarskiej i hitleryzmu. Zewnętrzne akcesoria imperializmu niemieckiego zmieniały się za życia pisarza kilkakrotnie; pikielhaubę zastąpił cylinder, a potem czapka z trupią główką. Za kulisami jednak wciąż działały te same siły — Kruppowie i Thyssenowie.

Henryk Mann był wybitnym realistą, twórcą niemieckiej powieści politycznej; on pierwszy w Niemczech przeprowadził krytyczną analizę niemieckiej burżuazji, przewidział jej upadek i zwyrodnienie, ostrzegł przed niebezpieczeństwem faszyzmu. Już jego powieść „W kraju próżniaków", wydana pod koniec dziewiętnastego stulecia, była zgryźliwą satyrą na berlińskie sfery giełdowe i dziennikarskie, które zostały odmalowane z wielką prawdą i ironią. Książka ta wywołała początkowo nieporozumienie, krytyka niemiecka potraktowała ją jako niewinną groteskę obyczajową, nie dostrzegłszy w niej groźnego ataku i przestrogi. Dopiero „Profesor Unrat" i trylogia „Cesarstwo" (t. I „Poddany", t. II „Biedacy", t. III „Głowa") wyprowadziły burżuazyjnych krytyków z błędu, a potem i z równowagi.

Dostrzeżone przeraźliwe ostrze mannowskiej satyry, wyśmiewającej triumf przeciętności mieszczańskiej, która rozsiadła się we wszystkich zakamarkach życia społecznego i rządziła krajem przy pomocy strachu i zbrodni. Przeciętności, osłaniającej swą nicość frazesem i pustą formułą, śmieszącej dysproporcją między małym formatem i uroczystym kostiumem.

Powieści Manna były atakiem na mieszczańskie kołtuństwo podatne na zbrodnię i oskarżeniem zbrodniczego kapitału. Bohater „Profesora Unrat", nauczyciel gimnazjalny — Raat, błąkający się w zakurzonym surducie po zaułkach Lubeki oraz jego tragikomiczna zagłada, od której go nie uchroniły gorliwie zalecane przezeń cnoty mieszczańskie — urósł w Niemczech do rozmiarów symbolu. Symbolu, który ucieleśnił żołdackiego ducha wilhelmińskiej epoki i pruskiego antyhumanizmu.

Źle opłacane tyraniątko szkolne, nieufne i mściwe, ścigane strachem i przekleństwem własnych grzeszków, lękające się władzy i uwielbiające ją, gdy zezwalała uciskać słabszych — było więcej niż typowym. Było koncentratem plugastwa (Unrat znaczy po niemiecku plugastwo) czasów świetności pruskiej przyodzianego w mieszczański surdut. Profesor Unrat stał się prognozą barbarzyństwa nihilizmu, które w trzydzieści lat później przyobleklo polityczny kształt faszyzmu.

Ostatecznego zerwania z oficjalnymi Niemcami dopełniło „Cesarstwo", kreślące satyryczny obraz wilhelmińskiej ery. Ten cykl powieściowy był zjawiskiem przełomowym w rozwoju niemieckiej powieści realistycznej, która odtąd nabrała wielkiego rozmachu i rozszerzyła pole widzenia pisarskiego. Autor dotarł tu — nie zapominajmy, że pierwszy tom „Cesarstwa" („Poddany") został zakończony w roku 1914 — do źródeł niemieckiej katastrofy, obnażywszy zalążki niemieckiego faszyzmu.

Henryk Mann przeprowadził w swojej trylogii obrachunek z „cesarstwem Kruppa" w okresie rozkwitu niemieckiego imperializmu. Portret niemieckiego kapitalisty i niemieckego buergera, wycieniowany z niezwykłym znawstwem, oblekał się tu trupią bladością, w chwili kiedy burżuazja czuła się w Niemczech wcale pewnie. W „Cesarstwie" pojawia się także na widowni po raz pierwszy klasa robotnicza, której znaczenie i misja historyczna zostały przez autora wyraźnie zaakcentowane.

Spadkobierczyni cesarstwa, republika weimarska, nie długo cieszyła się względami Henryka Manna; po zdławieniu niemieckiej rewolucji rozwiały się nadzieje, które pisarz przywiązywał do młodej republiki. Wyrazem tego była powieść „Wielka Sprawa", której bohaterem był polityk weimarski, człowiek nowej epoki „parlamentarnego liberalizmu". „Wielka sprawa" — to obraz weimarskich Niemiec, reprezentowanych przez skorumpowanego i pasożytniczego polityka. Powieść zdzierająca maskę z oblicza tych klas społecznych, które wiodły kraj do katastrofy faszyzmu.

Epoka cesarstwa i republiki była w życiu Manna okresem ożywionej działalności publicystycznej. Jej plonem są cztery tomy essayów („Władza i człowiek", „Życie publiczne", „Siedem lat", „Myśl i czyn"), świadczące o wszechstronności zainteresowań i erudycji, tudzież o antyfaszystowskiej postawie autora „Poddanego". Publicystyka Manna, podobnie jak i jego proza, biczuje szowinizm i wstecznictwo burżuazji niemieckiej, demaskuje moralne zakłamanie mieszczaństwa i ostrzega przed niebezpieczeństwem militaryzmu i faszyzmu.

* • *

Po objęciu władzy przez Hitlera, Henryk Mann schronił się za granicę. Opuścił kraj w sześćdziesiątym roku życia, w wieku niezbyt nadającym się do wędrówki, zdecydowany do walki z faszyzmem i przeświadczony o jego nieuchronnej klęsce. Opuszczał kraj ze słowami: „Niemiecki naród naraża się na niebezpieczeństwo i drogo zapłaci za swoją uległość tym władcom (hitlerowcom). Poniosą oni klęskę. Pewne jest, że cywilizacja przeżyje ich"

17 lat emigracji Henryka Manna były okresem niestrudzonej walki z faszyzmem. Jego ważkie słowo rozświetlało, jak błyskawica, noc faszystowskiej hańby. Walczył myślą i czynem o wyzwolenie swojej ojczyzny, apelując przede wszystkim do niemieckiej klasy robotniczej i wzywając do zespolenia obozu antyfaszystowskiego w kraju i na emigracji. Przemówienia i artykuły z tego okresu, zebrane w tomach „Nienawiść" (1933), „Nadejdzie dzień" (1936) i „Odwaga" (1939), są jedną z najpiękniejszych kart w dziejach niemieckiej myśli postępowej. Są one poświęcone walce z faszyzmem, walce o postęp społeczny, o demokrację i triumf idei humanistycznej w świecie.

Nadzieje na renesans Niemiec i świata wiązał Mann ze zwycięstwem klasy robotniczej, w której widział jedyną siłę zdolną do obalenia władztwa międzynarodowego kapitału monopolistycznego. „Uczciwy demokrata — pisał Mann — musi zdawać sobie sprawę z tego, że tylko marksizm stwarza przesłanki prawdziwej demokracji". Toteż autor „Henryka IV" widział w Rewolucji Październikowej przełomowe zjawisko w dziejach ludzkości, a w Związku Radzieckim — ostoję postępu i główną potęgę antyfaszystowską w świecie.

Słowa niezłomnej wiary i uwielbienia dla pierwszej ojczyzny socjalizmu, utrwaliły — między innymi — słynne artykuły: „Jedyna siła" (1935), „Idea, która oblekła się w ciało" (1937) i „Wielki jest obraz ZSRR" (1939). Stosunek Henryka Manna do Krainy Rad ilustrują najlepiej słowa, napisane po napaści Hitlera na ZSRR: „Związek Radziecki musi wygrać wojnę, ponieważ przedtem posiadł wielką prawdę. Nie bezsilną prawdę, lecz żywotną prawdę istotnego życia, urządzonego zgodnie z najlepszym przekonaniem i z najlepszą wolą, jeśli chodzi o człowieka".

Ożywiona działalność polityczna i publicystyczna na emigracji nie odrywa jednak pisarza od pracy artystycznej. We Francji powstaje najdoskonalsze dzieło Henryka Manna które wieńczy jego pisarstwo — „Życie Henryka IV". Opowieść o francuskim królu hugonotów jest bodaj najlepszą niemiecką powieścią historyczną ostatnich dziesięcioleci. Dzieje króla, o którym niemiecki mieszczuch wiedział, że życzył każdemu chłopu na niedzielę kury w garnku, przybrały w mannowskim utworze postać dramatycznego konfliktu politycznego, który zainicjował we Francji nową epokę. Henryk IV, oświecony i humanitarny władca renesansu, stał się tu synonimem postępowych sił społecznych, które łamią okowy średniowiecznej formacji ustrojowej.

Ostatnim akordem twórczego żywota Henryka Manna był tom wspomnień i rozważań politycznych pt. „Wizerunek stulecia". W tej autobiograficznej książce pisarz podsumował obrachunek własnego życia i stulecia, któremu nadał kształt artystyczny w swoich powieściach.

„Wizerunek" jest plonem goryczy wygnania i radości walki, nienawiści do faszyzmu i miłości do tego, co służy szczęściu człowieka. Pomimo zastrzeżeń, jakie budzą pewne sformułowania, pomimo pewnych iluzji tej książki, które rozwiało później życie, „Wizerunek" jest nieskazitelnym zwierciadłem, w którym przegląda się życie wielkiego pisarza, myśliciela i bojownika.

„Wizerunek stulecia" jest testamentem, przekazującym potomności niemieckiej słowa znamienne i doniosłe: „Nowy człowiek, inne stulecie bierze teraz początek... wyłania się moralny świat bez precedensu i odpowiednika... On jest już i trwa — trwa dłużej niż rewolucja francuska wraz z cesarzem. Zwycięża społeczeństwo radzieckie, zrodzone z głębokiej świadomości..."

ROMAN KARST

Metoda prof. Cebertowicza

O usztywnianiu gruntów i przyspieszaniu rozwoju roślin

Gdańsk powitał nas burzą. Strugi deszczu, płyną na ulicach kałuże. „Stanowczo za dużo tej wody" —dobiega nas na ulicy czyjś głos. Wody? Ano, właśnie po to przyjechaliśmy do Gdańska, aby się dowiedzieć, jak to jest z tą wodą. Tylko nie z tą, płynącą z nieba, a z wodą, znajdującą się w gruntach. Dlaczego właśnie do Gdańska? Tu bowiem, na Politechnice Gdańskiej, w pracowni profesora Romualda Cebertowicza — laureata pierwszej Państwowej Nagrody Naukowej, powstała metoda odwadniania gruntów. Metoda ta posiada dziś już wiele nazw: cebertyzacja — od imienia wynalazcy, usztywnienie gruntów, zastrzyki usztywniające.

Dzięki tej metodzie uratowano już wiele domów, którym groziło na skutek działania wody obsunięcie się fundamentów. I wiele jeszcze budowli, czy szybów kopalnianych zostanie uratowanych. Metoda ta otwiera nowe perspektywy przed budownictwem, zapewnia bowiem znacznie pewniejsze umocnienie gruntu, niż bardzo głębokie fundamenty. Więcej. Obecnie przeprowadzane są badania nad możliwościami zastosowania tych metod do drzewa i torfu.

Losy budowli zależą od gruntu, na którym jest ona wznoszona. Zbadanie właściwości gruntu jest więc konieczne. Zakład prof. Cebertowicza zajmuje się właśnie także badaniem tych własności. Jaki musi być grunt, na którym stawiamy budynek? Musi on posiadać małą ściśliwość i dużą wytrzymałość na ciśnienie. Zbyt duża ściśliwość — która występuje np. wówczas, gdy takie grunty jak iły czy gliny posiadają dużą wilgotność — powoduje osiadanie budynku. Taki sam wypadek zachodzi na gruncie piaszczystym, jeśli poziom wód gruntowych ulegnie obniżeniu. Zbyt mała wytrzymałość na ciśnienie— będąca właściwością gruntów piaszczystych — również jest niebezpieczna dla budynków wznoszonych na tym terenie i wymaga głębokich i kosztownych fundamentów.

Zagadnienie więc umocnienia gruntów jest dla budownictwa na gruntach, które kryją takie właśnie niebezpieczeństwa, problemem pierwszorzędnej wagi.

Problem ten został rozwiązany przez prof. Cebertowicza. Zastosowane tu zostało zjawisko elektroosmozy, tj. przenikania cząsteczek wody pod wpływem prądu elektrycznego przez błonę na wpół przepuszczalną, którą w tym wypadku jest porowaty grunt. Jeżeli przepuścimy przez grunt prąd elektryczny, cząsteczki wody, które uzyskują ładunek dodatni, przepływać będą do elektrody ujemnej. Na ich miejsce można wprowadzić substancje chemiczne, tworzące sole, które zlepiają cząsteczki gruntu, zwiększając jego wytrzymałość na ciśnienie, usztywniają go. Nośność gruntu zwiększa się w ten sposób czterokrotnie.

Istnieje jeszcze inny sposób przeprowadzania elektroosmozy, który został między innymi po raz pierwszy zastosowany przy utrwalaniu fundamentów kościoła św. Anny w Warszawie. Jest to tzw. bauksytacja. Elektrody są w tym wypadku aluminiowe, w wyniku przepuszczania prądu elektrycznego przez grunt następuje wymiana jonów sodowych i potasowych na jony aluminiowe, co daje większą ściśliwość gruntu, zwiększa jego wytrzymałość i częściowo osusza.

Metoda prof. Cebertowicza zdała już wielokrotnie egzamin. Dzięki niej zabezpieczono przed obsunięciem kościół św. Anny oraz domy przy ulicy Leszno i Al. Róż w Warszawie. Do laboratorium Politechniki Gdańskiej nadchodzą nowe zgłoszenia i prośby o zastosowanie elektroosmozy w tej czy innej części kraju. Najbliższe prace tego rodzaju będą się odbywały w Chorzowie, gdzie trzeba umocnić warstwę piasku na głębokości 93 m. Metoda ta może mieć również zastosowanie przy umacnianiu skarp, brzegów rzek, przy nawadnianiu i odwadnianiu gruntów.

Wreszcie rzecz bardzo ważna: umacnianie gruntów metodą prof. Cebertowicza jest około 10 razy tańsze, niż budowanie głębokich fundamentów, pali żelbetonowych czy drewnianych.

Pomyśli ktoś może, że tego rodzaju operacja trwa bardzo długo. Otóż — nie. Dla przykładu podajemy, że w Warszawie w Al. Róż umocnienie 18 m ściany trwało około 10 dni. Jest to jeszcze jedna cenna zaleta cebertyzacji.

Powiedzieliśmy, że do laboratorium Politechniki Gdańskiej wpływają wciąż nowe zgłoszenia, które trzeba wypełnić. Istnieją jednak poważne trudności techniczne, z którymi walczy zakład. Wymieńmy choćby niektóre. Aparat do cebertyzacji gruntów pracuje na prąd stały. Jeżeli w miejscowości, gdzie przeprowadzane są umocnienia, elektrownia dostarcza prąd zmienny — praca jest bardzo utrudniona. Zakład nie posiada własnych agregatorów do wytwarzania prądu, pierwszy z nich jest dopiero w budowie.

Tyle o „zastrzykach gruntowych". A teraz przenieśmy się spod ziemi nad ziemię. Jest wiosna. W Gdańsku, we Wrzeszczu, w Oliwie rozwijają się liście na drzewach. Co rok patrzymy na ten proces i co rok mówimy: „Ach, żeby już prędzej było zielono, żeby można było rozwijanie się pąków przyspieszyć".

Przyspieszyć! Ale jak? Otóż jest to możliwe właśnie dzięki elektroosmozie. Próby przeprowadzone w tym kierunku przez prof. Cebertowicza dały dobre wyniki. Popatrzmy. W szklanych naczyniach zielenią się witki wierzbowe. Dwie z nich połączone są ze źródłem prądu. Trzecia pozostawiona jest normalnym warunkom rozwoju. We wszystkich podczas rozwoju zachodzi proces osmozy — przenikania wody przez tkanki. W jednej z dwóch gałązek przyłączonych do obwodu elektrycznego prąd płynie w kierunku przenikania wody, a więc cząsteczki wody dążą do elektrody dodatniej — tak jak się to dzieje w procesie elektroosmozy w gruncie. Ta gałąź rozwija się o wiele szybciej. W drugiej, gdzie kierunek prądu jest odwrotny, życie zamiera. Doświadczenia, przeprowadzone na dwu połowach tego samego drzewa, potwierdziły to zjawisko. Tak więc być może w niedalekiej przyszłości będziemy mogli wpływać na szybszy, czy wolniejszy wzrost roślin.

Metodę elektroosmozy stosuje się także do drewna, które również zawiera cząsteczki wody. Na miejsce wody można tu wprowadzić substancje impregnacyjne, zapobiegające butwieniu i zapewniające trwałość. Już teraz zwrócili się do prof. Cebertowicza konserwatorzy Biskupina — prehistorycznej osady odkopanej przed kilkoma laty — z prośbą o pomoc, bowiem starym budowlom grozi zbutwienie.

Podczas, gdy rozmawialiśmy o elektroosmozie, zastrzykach i przyspieszeniu rozwoju roślin, deszcz przestał padać. Kałuże znikły. Woda wsiąkła w ziemię. Być może, że z tego samego miejsca dziś, jutro czy za kilka lat jej cząsteczki zostaną usunięte. Drogę ku temu toruje twórcza myśl człowieka, który coraz lepiej potrafi rządzić odwiecznymi prawami przyrody, który umie połączyć naukowe badania z praktyką codziennego życia.

Dni filmu czechosłowackiego



Fragment filmu historycznego „Praga 1848 roku".



Pełna napięcia scena z filmu „Dwa ognie".

Znaczenie wychowawcze

wczasów szkolnych

Od wyzwolenia, z roku na rok, ulega usprawnieniu i rozszerzeniu organizowanie racjonalnego wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży. W roku 1946 wczasy szkolne objęły 750 tysięcy dzieci, a w roku 1949 już 1.084 tysiące. Rok bieżący przyniesie dalszy wzrost cyfry małych wczasowiczów. W czasie wakacji 1.126 tysięcy dzieci i młodzieży korzystać będzie ze słońca, powietrza i wody na koloniach, obozach, w dziecińcach. Opalone i roześmiane twarze uczestników zeszłorocznych wczasów szkolnych najlepiej świadczyły o dobroczynnym wpływie czterotygodniowego odpoczynku.

Ale wczasy wpływają nie tylko na poprawę zdrowia dzieci, wdrażają je one w dużym stopniu do życia społecznego.

Całodzienny pobyt w zespole, wspólna organizacja dnia, posiłków, zabaw i prac, uznanie celowości podporządkowania własnych chęci i interesów potrzebom ogółu ma poważny wpływ na kształtowanie się psychiki dziecka.

Ogromną rolę w wyrabianiu cech społecznych i aktywnej postawy wobec spraw kolonii spełnia samorząd dziecięcy. Wnosi on do zbiorowiska młodzieży poczucie odpowiedzialności zarówno za całość, jak i za własne czyny. Dlatego też, mimo tak krótkiego istnienia musi być ona organizacją żywą, która potrafi wciągnąć wszystkich uczestników do pracy nad podniesieniem dyscypliny wychowania i organizacji życia wewnętrznego kolonii czy obozu.

Nie mniej ważne znaczenie dydaktyczne ma praca dzieci na wczasach. Wprowadzenie tego obowiązku ma na celu przysposobienie ich do świadomego i aktywnego udziału w odbudowie kraju oraz wyrobienie w nich pozytywnego stosunku do samej pracy. Oczywiście, rodzaj pracy społecznej zróżnicowany jest w zależności od wieku i zdrowia.

Młodsi pomagać będą w utrzymywaniu porządku na kolonii, zajmą się niszczeniem chwastów na okolicznych polach, zbieraniem jagód i owoców. W chmurne i niepogodne dni majstrować będą gry i zabawki dla miejscowych koleżanek i kolegów lub szykować upominki dla dzieci Polonii zagranicznej, przebywających na wakacjach w Polsce.

Starszych czeka pomoc w czasie żniw i sianokosów oraz walka ze szkodnikami. Dziewczęta wypróbują swoje zdolności pedagogiczne w czasie dyżurów w pobliskich dziecińcach. Chłopcy uporządkują drogi i rowy.

Wszystkie te zajęcia umożliwią dzieciom bezpośredni kontakt z nowym środowiskiem. Dzieci miast, synowie i córki robotników, zobaczą nie tylko piękno naszych okolic, ale poznają także życie wsi i trud pracy na roli.

Rozmieszczenie sieci ośrodków wczasowych w pięknych i malowniczych dzielnicach wpłynie w znacznym stopniu na rozszerzenie wiedzy o kraju. Własne spostrzeżenia pogłębią wiadomości, nabyte w czasie nauki szkolnej. Obozy i kolonie są bowiem doskonałą okazją dla uzupełnienia przerobionego programu. Naukę przyrody świetnie zilustruje obcowanie przez miesiąc z naturą. Geografia przestanie być nudnym wyliczaniem miast i rzek, dzięki poznawaniu nieznanych dotąd dzielnic. Wycieczki i interesujące objaśnienia wychowawców pogłębią jeszcze bardziej znajomość tego przedmiotu. Własnoręcznie sporządzony zielnik czy zbiór minerałów będą zarówno wielką pomocą w następnym roku szkolnym, jak i miłą pamiątką letniego wypoczynku.

Aby wczasy szkolne spełniły całkowicie swoje założenia wychowawcze, koniecznym jest przeszkolenie około 20 tysięcy wychowawców. Plany szkolenia w bieżącym roku przewidują przygotowanie kadr wychowawców dla wszystkich form wczasowych, jak: obozy, kolonie, półkolonie i dziecińce. Korzystną innowacją jest wprowadzenie praktyk w ośrodkach wczasowych dla słuchaczy wyższych szkół pedagogicznych i uczniów starszych klas szkół pedagogicznych.

Dzięki fachowej pracy wychowawców wczasy szkolne spełniają całkowicie swoje zadanie, którym jest zarówno troska o zdrowie i rozwój fizyczny młodego pokolenia, jak i przedłużenie wpływu wychowawczego szkoły.

Miliony w PZPB i W Nr 22

czekają na odmrożenie

Cały przemysł włókienniczy żyje obecnie pod znakiem **przyśpieszenia obracalności środków obrotowych.**

Ta trochę niezrozumiała formuła oznacza, że trzeba tak pracować, ażeby **każda złotówka, wydana na bawełnę czy wełnę, w możliwie jak najkrótszym czasie zamieniła się z powrotem w złotówkę, uzyskaną za sprzedany materiał czy przędzę.** Chodzi o to, aby jak najmniej pieniędzy lokowano w zapasach surowca, różnych półfabrykatach i materiałach pomocniczych, bo te pieniądze są nam potrzebne na setki, tysiące różnych innych rzeczy.

Trzeba budować fabryki i nowe maszyny, trzeba nam mieszkań, żłobków, przedszkoli, szkół, dróg, mostów, trzeba tyle różnych rzeczy, a **miliardy leżą sobie spokojnie w magazynach, szopach, w salach produkcyjnych, rzekomo niepotrzebne, nie przynoszące żadnych korzyści, a czasem wręcz odwrotnie — straty, jeżeli materiał ulegnie zniszczeniu.**

Taka sytuacja jest w **PZPB i W Nr 22.** Załoga tych zakładów nie ma bynajmniej zamiaru pozostawać w tyle i też chce **„przyśpieszać obracalność środków obrotowych", chce zwolnić zamrożone u siebie setki milionów, ażeby oddać je na pożyteczne i gospodarczo konieczne cele. Ale staje bezsilna i bezradna wobec sytuacji, jaka się wytworzyła.**

W magazynach PZPB i W Nr 22 **leży grubo ponad 100 tysięcy metrów** tkanin półwełnianych, które czekają na wykończenie, ażeby zamienić się z powrotem w te miliony złotych, które zostały w nich zamrożone, niszczeje potrosze i czeka aż jakaś **wykończalnia ulituje się i zechce przyjąć pod swój dach i doprowadzi do stanu, odpowiadającego potrzebom konsumentów.** Towarzysze z PZPB i W Nr 22 poruszają wszystkie możliwe sprężyny i nic...

Wprawdzie Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego obiecał solennie, że rozładuje magazyny. Wprawdzie tenże Centralny Zarząd dał zlecenie do wykończalni w PZPW Nr 4, ale tam powiadają, że mają przede wszystkim swój towar, że owszem, zrobią, ale na razie to nawet zabrać nie mogą, bo też mają magazyny zawalone — i rób co chcesz.

Zabrali wprawdzie jakieś tam kilkanaście tysięcy metrów, ale na tym koniec. A tu przecież tkalnia produkuje. Z krosien schodzą coraz to nowe tysiące metrów, coraz to nowe miliony kładzie się obok już leżących, aby czekały swej kolejki.

* * *

Wszędzie toczy się walka o zmniejszenie zbędnych remanentów. Ludzie biją się o każdą niepotrzebnie zaangażowaną złotówkę, a tu — miliony złotych zamrożone.

Coś tu trzeba poradzić.

Bo zlecenie niby jest, ale trzeba jeszcze zrobić coś, ażeby zostało ono zrealizowane. Trudno twierdzić, że to Centralny Zarząd winien, bo przecież zlecenie dał. Zakład zaś powiada: co my zrobimy, jeżeli tamci nie chcą przyjąć? — Ale gdyby tak jedni, jak i drudzy nie tylko gadali, **biadolili i telefonowali, lecz z należytą energią potraktowali tę sprawę, to można by mieć pewność, że cały ten magazyn zostałby opróżniony w ciągu kilku tygodni, a towar znalazł się tam, gdzie powinien — na półkach PDT czy MHD.**



To i owo

W ślady Adolfa

Jak donosi dziennik berliński „Der Kurier" — w wywiadzie z ministrem sprawiedliwości rządu Trizonii, Dahlerem, do t.zw. Trybunału Konstytucyjnego w Bonn będzie wniesiony do zaopiniowania projekt ustawy o delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich.

Wobec wybitnie reakcyjnego składu tego Trybunału — treść tej opinii zdaje się być z góry przesądzona.

Musimy jednak zauważyć, że ani „kanclerz" Adenauer ani jego „minister" — Dahler prochu, jak to się mówi, nie wynaleźli. Był już w Niemczech — i to niezbyt dawno — ktoś, kto najpierw zdelegalizował partię komunistyczną, później — wszystkie inne partie (prócz własnej), potem — przygotował do wojny i wojnę rozpoczął, a wreszcie — poniósł klęskę, którą przypłacił życiem, wtrąciwszy naród niemiecki w otchłań nieszczęść i cierpień wszelkiego rodzaju. Ten ktoś — jak pamiętamy, nazywał się Adolf Hitler.

Tak, tak, panie Adenauer... Dla ludzi rozsądnych historia jest „mistrzynią życia". Ale — głupcom i szaleńcom, którzy jej nauki lekceważą, biada!...

B. D.

Pierwsze wyniki

Mniej spóźnień i nieobecności w fabrykach i instytucjach

Klasa robotnicza w naszym mieście z zadowoleniem przyjęła wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Liczne zebrania w fabrykach na ten temat, tysiące wypowiedzi uczciwych robotników — są dowodem, że dawno już wszystkim leżała na sercu sprawa wprowadzenia sankcji i kar dla tych, którzy przez swe spóźnienia i nieusprawiedliwione nieobecności utrudniali wykonanie planów produkcyjnych, ściągając wstyd na całą załogę zakładów, a co najważniejsze — opóźniając ogólny marsz do dobrobytu. Niewykorzystanie bowiem zdolności produkcyjnej zakładu oznacza zmniejszenie ilości produkowanych tkanin, obuwia, czy innych artykułów, dostarczanych na rynek.

Ci, co nie zdawali sobie dotychczas sprawy z tego, jakie szkody przynosi ich lekceważący stosunek do pracy, zrozumieli w przeważającej większości swe błędy i podnieśli swą świadomość. Najdobitniejszą ilustracją tego bezsprzecznego faktu są cyfry, mówiące o zmniejszonej pokaźnie ilości spóźnień i nieobecności w zakładach produkcyjnych.

I tak, na przykład, już w środę — w pierwszym dniu wprowadzenia w życie przepisów wykonawczych ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy — **w PZPB w Rudzie,** liczba spóźnień, dochodzących nieraz do 11 procent wszystkich zatrudnionych, spadła do 2 procent. **W PZPB im. Dzierżyńskiego, PZPB Nr 17, PZPB Nr 22 prawie że spóźnień nie notowano. W PZPW Nr 1, gdzie ilość spóźniających się dochodziła do 2,7 proc. zatrudnionych, ilość ta w środę wynosiła zaledwie 1 promil. W PZPW Nr 36, gdzie ilość spóźnień dochodziła do 12 procent, w środę spóźniła się do pracy zaledwie 1 osoba.**

Nie tylko w fabrykach nastąpił przełom, zaznaczył się on także wyraźnie na terenie innych placówek w naszym mieście. I tak, na przykład, sklepy handlu uspołecznionego w środę wszystkie oprócz jednego — otwarte zostały w porze wyznaczonej — o godz. 6 rano. Dotychczas około 10 procent sklepów otwierano z opóźnieniem.

Pogłębiła się świadomość ludzi pracy w naszym mieście. Ci, którzy dotąd wykazywali się zdyscyplinowaniem i zrozumieniem swych zadań, cieszą się, że będą wyróżnieni. Ci zaś, którzy zaniedbywali swe obowiązki, w większości zrozumieli, ile szkody przynosili przez swój lekceważący stosunek do pracy, zarówno sobie, jak i całemu społeczeństwu. Te zaś placówki, gdzie dyscyplina pracy ciągle jeszcze szwankuje, muszą natychmiast podciągnąć się.

Wszyscy, cała robotnicza Łódź, zdają sobie sprawę z tego, że zdyscyplinowana praca przy warsztacie produkcyjnym, w sklepie, czy też w biurze, wypełnianie rzetelną pracą dnia roboczego — **to podniesienie na wyższy poziom naszej gospodarki, to przyśpieszenie naszego marszu do socjalizmu, to wkład w dzieło utrwalenia pokoju.**

Rośnie fala zobowiązań

w ramach Czynu Melioracyjnego

Na hasło, rzucone przez **gromadę Kossobudy** w województwie pomorskim, **odpowiada wieś nasza coraz mocniejszym odzewem.**

Również i w województwie łódzkim chłopi **masowo przystępują do pracy przy konserwacji urządzeń melioracyjnych, jak również do kopania nowych rowów i kanałów.** Na polach widzimy **tysiące chłopów, pracujących przy pogłębianiu i oczyszczaniu rowów odpływowych.**

Dotychczasowe zobowiązania chłopów woj. łódzkiego dotyczą konserwacji i renowacji około **2.000 km. rowów,** w czym pewien odsetek stanowią nowe kanały. Niezależnie od tego, w ramach Czynu Melioracyjnego podjęto zobowiązania przeprowadzenia **napraw szeregu mostków, przepustów, zastawek** itp.

Ten potężny zryw szerokich **mas** chłopskich, zmierzających do podniesienia potęgi gospodarczej kraju, a zarazem do dobrobytu świadczy, że **chłop polski czuje się współgospodarzem Polski Ludowej.**

W poczynaniach tych bierze poważny udział **młodzież wiejska,** która niezależnie od zobowiązań całej gromady, podejmuje **dodatkowe zobowiązania.** I tak, np. **młodzież hufca „Służba Polsce" w gminie Korabiewice, pow. skierniewickiego** dla uczczenia rocznicy PKWN, zobowiązała się wykopać nowy kanał, długości 4 km. Zobowiązanie to jest już w pełni realizowane.

Czyn Melioracyjny chłopów pow. łaskiego, gdzie już większość gromad przystąpiła do pracy, da Państwu **około 3,5 miliona złotych.**

Na uwagę zasługuje gromada **Bartniki, pow. skierniewickiego,** gdzie chłopi z zapałem, świadczącym o pełnym zrozumieniu potrzeb gospodarczych Polski Ludowej, zobowiązali się przeprowadzić konserwację i renowację wszystkich kanałów na terenie gromady, których długość wynosi 1,8 km. **Prace te są już na ukończeniu.**

Donosiliśmy już **o wykonaniu zobowiązań w ramach Czynu Melioracyjnego przez gromadę Florianów, w pow. kutnowskim.** Jako następni, zobowiązania swe wykonali chłopi gromad: **Jackowice, Szymanowice i Małszyce w pow. łowickim,** kończąc już w dniu 17 bm. konserwację rowu odpływowego do rzeki Słudwi, przebiegającej przez te gromady, o długości 7,6 km. Około 400 chłopów ofiarnie pracowało przy konserwacji, wykazując, że potrafią wykonywać swe zobowiązania, nie gorzej, niż robotnicy fabryczni w miastach i **że razem z klasą robotniczą pragną budować fundamenty socjalizmu w Polsce.**

Celem nadania planowości w pracach, podjętych z inicjatywy samych chłopów przy konserwacji i renowacji urządzeń melioracyjnych, zawiązały się na terenach wszystkich gmin, powiatów i w Łodzi **Komitety Czynu Melioracyjnego,** które w powiązaniu z władzami rolnymi naszego województwa, udzielają chłopom pomocy fachowej i **materialnej,** jeżeli zachodzi potrzeba. W skład komitetów weszli **przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.** Komitety te na wszystkich szczeblach przystąpiły do pracy, udzielając chłopom wskazówek i pomocy fachowej.

(m.)

Zebrać podpisy to nie wszystko!

— mówią członkowie Komitetu Obrońców Pokoju w Kutnie

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim trwa w Kutnie w całej pełni. Słyszy się to w rozmowach przechodniów, zauważyć to można nawet na chodnikach ulicznych i wystawach sklepów, gdzie widnieją napisy: **„Walczymy o pokój", „Podpisujemy Apel Pokoju".**

Przy ul. Sienkiewicza widzimy w jednym z okien napis: **„Komitet Obrońców Pokoju — ulice Sienkiewicza, Harcerska i Sokola."** Wchodzimy do środka. Zza biurka wstaje na powitanie **tow. Krzemiński, który z ramienia Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju pełni nadzór nad pracą Komitetu.**

— Naszemu Komitetowi przydzielono 3 ulice — mówi tow. Krzemiński. — Mamy tylko trzy „trójki" na przeszło 1000 mieszkańców tych ulic. Ale te trzy „trójki" doskonale dają sobie radę. Zaraz pierwszego popołudnia zebrano 35 proc. podpisów. Jeszcze dzień, a ukończymy całkowicie akcję na naszym terenie.

— A ile macie takich komitetów na terenie całego Kutna? — pytamy.

— Na terenie Kutna istnieje 12 Komitetów. Każdy Komitet ma swoje „trójki", zbierające podpisy pod Apelem Pokoju.

— Nasza praca polega na instruowaniu „trójek" i przejmowaniu od nich podpisanych list — ciągnie dalej tow. Krzemiński. — W tej chwili żyjemy wszyscy tą akcją i chcemy zebrać wszystkie podpisy w jak najkrótszym czasie. Ale zdajemy sobie też sprawę z tego, że po zebraniu podpisów nie możemy powiedzieć sobie: „wypełniliśmy swoje zadania i to już koniec.' **Będziemy w dalszym ciągu służyli sprawie pokoju. Trzeba uświadomić całe społeczeństwo, że sprawa pokoju, to sprawa nas wszystkich, to możność dalszej pracy dla zwiększenia dobrobytu, to przyszłość i szczęście naszych dzieci.**

Komitet Obrońców Pokoju przy ul. Sienkiewicza w Kutnie dobrze wypełnia swoje zadania. W trzech „trójkach", jakie są w tym Komitecie, **znajdują się zarówno towarzysze partyjni, jak i bezpartyjni obywatele, którzy dobrze zrozumieli doniosłą wagę walki o pokój i stali się aktywnymi jej szermierzami.** Ich zadanie nie skończy się na zebraniu podpisów. Będą oni w dalszym ciągu prowadzić swoją pracę, zmierzającą do uświadamiania i mobilizowania społeczeństwa kutnowskiego do dalszej walki o pokój.

NASI KORESPONDENCI piszą

Trójki z PZPB Nr 14

zebrały wszystkie podpisy

W czasie odwiedzania mieszkań „trójki" pokoju z PZPB Nr 14 spotykały się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. Myśl o przerwaniu obecnej, pokojowej pracy, pracy dla wzrostu ogólnego dobrobytu i szczęśliwej przyszłości przez nową wojnę, napełnia ludzi **gniewem i nienawiścią do podżegaczy,** którzy w imię własnych interesów pragną rozpętać wojnę.

Tym, którzy nie rozumieli, że podpisywanie Apelu Pokoju jest jedną z form walki o pokój, „trójki" tłumaczyły, że miliony ludzi, podpisujących Apel Pokoju nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, podpisami swymi wykażą jasno siłę i zwartość obozu pokoju, udowodnią, że w żaden sposób nie uda się imperialistom wywołać wojny, że wszyscy chcą pracować dla przyszłości i nie niszczyć swego dotychczasowego dorobku. Tłumaczono ludziom, że pewne trudności na niektórych odcinkach życia gospodarczego, jakie jeszcze dzisiaj istnieją, są właśnie skutkami minionej wojny. Przypominano, jak wielkie one były jeszcze 4—5 lat temu, i jak wiele w ciągu kilku lat po wojnie zrobiono na tym odcinku. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby owoce naszej dotychczasowej pracy jeszcze raz zostały zniszczone.

Nasze „trójki" zakończyły już swą akcję, zebrawszy 100 proc. podpisów.

B. Siemieński
korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 14

Inicjatywa godna naśladownictwa

Brygady remontowe PZPB Nr 6 uruchamiają stare maszyny

W naszych zakładach jest kilka starych maszyn przędzalniczych, z braku części, nieczynnych od 1945 r.

Ambicją naszego wydziału remontowego stało się uruchomienie tych maszyn i włączenie ich do produkcji. Od chwili powzięcia decyzji — do realizacji zamierzeń była długa i ciężka droga. Wydział remontowy borykał się z wieloma kłopotami. Zamówione w różnych odlewniach części zamienne, bądź przybywały z opóźnieniem, bądź nie przybywały wcale. W tej sytuacji szereg drobnych części brygady remontowe wykonały we własnym zakresie z odpadków, przeznaczonych na złom.

I tak, dzięki zbiorowemu wysiłkowi całego zespołu, na czoło którego wysunęli się ob. ob.: **Bolesław Pietraszek, brygady: Jana Świderana i Konstantego Kempy** — ożyły dwie dotąd nieczynne maszyny przędzalnicze. Dobra praca tych obręczniaków zachęciła brygadę remontową do dalszej pracy.

Sądząc po dotychczasowych rezultatach, możemy być pewni, że do końca br. również trzy pozostałe wrzeciennice zostaną włączone do produkcji.

F. Donder
korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 6

Wytrwała praca dała rezultaty

Problem odpadków w przemyśle jedwabiu naturalnego w latach przedwojennych nie był w ogóle rozpatrywany. Odpadki klasyfikowano jako nieużytki.

Obecnie, kiedy sprawa własnego surowca włókienniczego jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi, szczególną uwagę zwrócono również na odpadki z jedwabiu naturalnego. Próby przygotowania tych odpadków do przędzenia rozpoczął pracownik CZPJG — **Warcholiński.** Wstępne czynności czyszczenia i rozluźniania włókien na maszynach, używanych w przemyśle bawełnianym i wełnianym nie dały pożądanego rezultatu.

Ob. Warcholiński przystąpił wówczas do przeprowadzenia prób i doświadczeń sposobem laboratoryjnym, nad chemicznym rozluźnianiem włókien, tworzących oprzędy jedwabnicze. Dopiero po kilkuset żmudnych próbach udało mu się otrzymać oprzędy zupełnie luźne i białe i, dające się łatwo rozciągnąć i rozluźnić palcami rąk bez rozrywania i uszkodzenia delikatnych włókienek.

Oszczędności, osiągnięte z tytułu wykorzystania odpadków jedwabiu naturalnego wynoszą już obecnie **ponad 7 milionów złotych rocznie.**

Dla uczczenia Krajowego Zjazdu Włókniarzy, ob. Warcholiński zobowiązał się, że udoskonali jeszcze bardziej sposoby wykorzystania odpadków, co przyniesie ponad 25 milionów złotych rocznej oszczędności.

Po dokładnym zbadaniu i po przeanalizowaniu pomysłów, ob. Warcholińskiego — wypłacono mu wstępną premię w wysokości 50.000 zł.

J. Mielczarek
korespondent „Głosu"
z CZPJG

Złe osnowy

w tkalni PZPB im. Stalina

Ostatnio u nas, w tkalni PZPB im. Stalina, tak bardzo pogorszyły się osnowy, że trudno nam, tkaczom, należycie wywiązać się ze swych obowiązków.

Osnowy rwą się w niemożliwy sposób, a prócz tego, co jest bodaj jeszcze gorsze, posiadają pęki, do do 5 cm. Jeśli tkacz przepuści taki pęk, to narwie się tyle nici, jakby kto nożycami ciął.

Sprawą osnów powinno zainteresować się nasze kierownictwo.

Józefa Bartczak
korespondent „Głosu"
z PZPB im. J. Stalina

Ustawa, która ułatwi wykonanie planów

W dniach 15 i 16 bm. odbyło się na terenie naszej instytucji 16 zebrań, zwołanych przez radę zakładową w celu zapoznania pracowników z ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

W celu głębszego i dokładnego przeanalizowania ustawy, pracownicy, podzieleni na małe grupki, przedyskutowali z przedstawicielami rady zakładowej wszystkie punkty ustawy i przyjęli ją z wielkim zadowoleniem, spodziewając się, że zastosowanie tych przepisów przyczyni się do ukrócenia łazikowania i lekceważenia pracy przez niektórych pracowników.

Na zakończenie każdego z zebrań pracownicy przyrzekli pracować wytrwale i ofiarnie, dokładając cegiełkę po cegiełce do wykonania wielkiego Planu 6-letniego, gwarantującego dobrobyt całemu naszemu narodowi.

K. Cybulski
korespondent „Głosu"
z Centrali Zaop. Mat. Przem. Odz.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Godziny przyjęć od 14 do 15.
Plac Kościuszki 16, tel. 250.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie Tomaszowa Mazowieckiego

Na terenie Tomaszowa działa 37 Komitetów Obrońców Pokoju. W akcji zbierania podpisów bierze udział ponad 1.000 osób. „Trójki", zbierające podpisy są serdecznie przyjmowane przez mieszkańców, którzy z całym entuzjazmem składają podpisy. W dniu 18 bm. dużo mieszkańców nie wyszło z domu, czekając na „trójki", zbierające podpisy.

W ciągu dwóch dni zebrano ponad 16.000 tys. podpisów.

Akcja trwa...

Co przyniósł robotnikom PGR nowy układ zbiorowy?

Nowy układ zbiorowy pracy, obowiązujący w Państwowych Gospodarstwach Rolnych zawiera szereg przepisów utrwalających i rozszerzających dotychczasowe zdobycze socjalne pracowników i robotników rolnych. I tak nowy układ nakłada na pracodawcę obowiązek utrzymania świetlic, żłobków, dziecińców, przedszkoli. Układ postanawia, że w gospodarstwach zatrudniających ponad 20 pracowników administracja obowiązana jest dostarczyć lokalu na świetlicę, opalić ją, oświetlić oraz zaopatrzyć w odpowiedni sprzęt. Na ten przepis winny szczególnie zwrócić uwagę rolne rady zakładowe i domagać się pełnego wprowadzenia go w życie. Znane są bowiem wypadki, gdy dyrekcje zespołów oddały wprawdzie robotnikom do dyspozycji lokale na świetlice, ale nie pomyślały zupełnie o ich urządzeniu.

Nowy układ gwarantuje dzieciom robotników PGR, które są jeszcze w wieku szkolnym, o ile liczba ich przekracza w danym gospodarstwie 15, prawo korzystania ze świetlicy w ciągu 3 dni w tygodniu. Tam, gdzie warunki lokalowe na to pozwalają, należy wydzielić pomieszczenie wyłącznie dla dzieci. Jest to bardzo cenna innowacja ze względu na to, że dzieci robotników rolnych dotychczas po powrocie ze szkoły biegały po podwórzach majątkowych bez opieki i narażone były na wypadki potłuczenia przez konie wzgl. krowy. Obecnie będą mogły czas poza szkołą spędzić w świetlicy pod należytą opieką. Będą również mogły spokojnie odrabiać lekcje, na co im często nie pozwalały warunki domowe.

Niezależnie od świetlic dla dzieci w wieku szkolnym, układ przewiduje zakładanie przedszkoli w gospodarstwach liczących ponad 15 dzieci w wieku od 3 do 7 lat i to prowadzonych przez fachowe wychowawczynie. Państwowe Gospodarstwa Rolne szkolić będą kandydatki na kierowniczki tych przedszkoli na specjalnych kursach nadzorowanych i kierowanych przez kuratoria szkolne. Kandydatki na wychowawczynie rekrutują się z robotnic rolnych wysuniętych w drodze awansu.

Wreszcie nowy układ nakłada na pracodawcę obowiązek utrzymywania żłobków sezonowych w tych gospodarstwach, gdzie liczba dzieci w wieku od półtora roku do trzech lat wynosi więcej niż 10 i to przez okres 5 miesięcy.

Wszystkie dzieci w przedszkolach, dziecińcach i żłobkach muszą być dożywiane z funduszu akcji socjalnej.

Nowy układ zbiorowy zawiera również przepisy, które niewątpliwie przyczynią się do rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i wynalazczości. Mówią one, że tak PGR-y jak Związek Zawodowy Robotników Rolnych otoczą szczególną opieką pracowników biorących udział we współzawodnictwie a przede wszystkim przodowników pracy, którzy w pierwszej kolejności korzystają ze wszystkich praw przysługujących pracownikom danego zakładu pracy.

Poza tym dyrekcja zespołu zobowiązana jest otoczyć szczególną opieką wynalazców i racjonalizatorów, udzielać im wszelkiej pomocy oraz zapewnić w każdym wypadku szybkie uzyskanie oceny zgłaszanego wynalazku lub ulepszenia technicznego.

Obecnie więc opieka nad przodownikami pracy i racjonalizatorami to nie „wspaniałomyślny gest", ze strony administracji zespołu, ale obowiązek umowny. Przepis, który mówi, że pracodawca winien zapewnić szybkie uzyskanie oceny ulepszenia czy wynalazku położy wreszcie kres dotychczas jakże często biurokratycznemu załatwianiu tych spraw.

Poza tym wszystkim wynalazcom i racjonalizatorom przysługują za dokonane ulepszenia czy wynalazki premie, zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami.

Nowy układ zbiorowy stanowi dalszy postęp w dziedzinie polepszenia bytu i opieki socjalnej wśród robotników rolnych i tym samym będzie poważnym bodźcem zachęcającym robotników do wykonywania planów produkcyjnych, co umożliwi z kolei dalsze podniesienie ich stopy życiowej.

Coraz więcej fachowców

W PZPW Nr 28 odbyło się zebranie palaczy kotłowych, którzy ukończyli kurs szkoleniowy, zorganizowany przez inżyniera ruchu zakładów, **tow. Józefa Kędzierskiego.** Na zebraniu tym zostały uroczyście wręczone świadectwa tym pracownikom, którzy ukończyli kurs. Dyr. naczelny zakładów, tow. Cieśliczko, w krótkim przemówieniu zachęcił zebranych do dalszego pogłębiania wiedzy zawodowej.

Mieszkańcy Tomaszowa składają podpisy pod Apelem Pokoju

16 maja, w godzinach popołudniowych, rozpoczęta została na terenie naszego miasta, masowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Wyszły na miasto „Trójki". Chodzą one od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, aby zbierać podpisy od tych, którzy zdecydowani są walczyć o utrzymanie pokoju. Do każdego mieszkania Tomaszowa dotrzeć musi lista, na której składamy swoje podpisy pod Apelem Pokoju. Kto pamięta o śmierci dziesiątków obywateli naszego miasta, pomordowanych na strzelnicy, obok browaru, w więzieniu i na Zapiechu, kto pamięta zbrodnie ostatniej wojny — bronić będzie ze wszystkich sił sprawy pokoju. Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim objęła pracujących i ich rodziny, kobiety i mężczyzn, starych i młodych, partyjnych i bezpartyjnych, robotników, inteligencję i rzemieślników. Mieszkańcy Tomaszowa wraz z mieszkańcami całego kraju, biorą masowy udział w tym wielkim plebiscycie pokoju, wyrażając swą niezłomną wolę walki o największe dobro — o pokój.

Dlaczego składam podpis pod Apelem Sztokholmskim?

Nie prosimy, lecz domagamy się pokoju i potrafimy go wywalczyć. Odbudowaliśmy fabryki, miasta i wsie, odbudowujemy nasz zniszczony Tomaszów. Chcemy i będziemy nadal budować socjalizm w naszej ojczyźnie. Kładąc swój podpis pod Apelem Sztokholmskim dumny jestem, że kraj nasz kroczy w wielkim obozie postępu i pokoju. Podpisuję Apel Pokoju, gdyż nie chcę, aby ogarnęła kraj nasz i cały świat nowa pożoga zniszczeń. My podżegaczy wojennych nie boimy się. Najlepszą naszą odpowiedzią na ich pogróżki to setki i tysiące podpisów, które składamy pod Apelem Sztokholmskim.

Wach Stanisław

* * *

Zbierając podpisy pod Apelem Pokoju, znaleźliśmy się w mieszkaniu Antoniny Olczakowej. Gospodyni w schludnej sukience, starannie uczesana nie robiła wrażenia kobiety starej. Z trudem uwierzyliśmy, że w fabryce pracuje już 55 lat. Antonina Olczakowa jest przodownica pracy, w PEFT Nr 2 w Tomaszowie Maz. Za wydajną pracę otrzymała kilka dyplomów i Krzyż Zasługi, który dostała 8 marca ub. roku. Gdy wyjaśniliśmy cel naszej wizyty, Olczakowa mówi: „Tak, wiem, że zbieracie podpisy pod Apelem Pokoju. Tysiące podpisów, bym pod tym złożyła. I nie ma chyba człowieka, który by tego żądania pokoju nie podpisał. Ja przeżyłam już wiele wojen, widziałam moc cierpień i moc łez. Po każdej wojnie wszystko trzeba było zaczynać od nowa, walczyć z trudnościami, z niedostatkiem. My wojny nienawidzimy. My chcemy spokojnie żyć i pracować, dla dobra naszych dzieci i wnuków. Obecnie mam już przeszło 70 lat i składając swój podpis pod Apelem Pokoju, wierzę mocno, że uniemożliwimy mordercom wywołanie nowej wojny, skierowanej przeciwko masom pracującym całego świata".

Gminne Kasy Spółdzielcze-pomocą kredytową dla mało i średniorolnych chłopów

W ponad 1200 gminach całego kraju powstają obecnie Gminne Kasy Spółdzielcze. GKS-y stanowią najniższe i najdalej wysunięte w teren ogniwa Banku Rolnego.

Zadaniem Gminnych Kas Spółdzielczych jest niesienie pomocy kredytowej bezrolnym, mało i średniorolnym chłopom.

Organizowane przez oddziały Banku Rolnego Gminne Kasy Spółdzielcze powstają najczęściej w oparciu o Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe i Kasy Pożyczkowe, jakie dotychczas działały na terenie wielu gmin. Spółdzielnie i Kasy te uległy jednak zasadniczej reorganizacji. GKS-y tworzy się bowiem w oparciu o całkowicie nową strukturę organizacyjną, określoną przez statut Gminnej Kasy Spółdzielczej.

Gminne Kasy Spółdzielcze mają wyraźne oblicze klasowe — są one czynnikiem pomocy i obrony interesów pracujących chłopów mało i średniorolnych. Dla bogaczy wiejskich i spekulantów nie ma miejsca w Gminnej Kasie Spółdzielczej.

Gminna Kasa Spółdzielcza powstanie w co trzeciej gminie. Jak ogromne znaczenie dla rozwoju wsi ma ten fakt, nie trudno zrozumieć. Dzięki sieci GKS-ów zostanie masom chłopskim, w znacznie szerszym, niż dotąd zakresie, udostępnione korzystanie z kredytów, przy czym jednocześnie uproszczone będzie samo załatwianie formalności, związanych z uzyskaniem pożyczki.

Samopomocowa instytucja, jaką są GKS-y, odegra niewątpliwie wielką rolę w toczącej się na terenie wsi walce klasowej. Zniknie na wsi zjawisko, że biedni chłopi zadłużają się na lichwiarski procent u bogaczy; spekulanci i lichwiarze przestaną czerpać zyski z pożyczek przednówkowych. Potrzebujący bowiem pomocy mało i średniorolni chłopi będą mogli otrzymać pieniądze ze swojej Kasy — Kasy, którą sami organizują i którą sami zarządzają.

Gminne Kasy Spółdzielcze — to równomierne docieranie pomocy kredytowej na wieś, to uniemożliwienie kumoterstwa przy rozdziale kredytów.

Prócz udzielania kredytów na cele produkcyjne, Gminne Kasy będą prowadziły zaliczkowanie w akcji kontraktacyjnej, a jednocześnie będą kontrolowały wykonanie zobowiązań zawartych w umowach kontraktacyjnych itp.

Trzeba również zwrócić uwagę na fakt ścisłego powiązania Gminnych Kas Spółdzielczych z gminnymi i gromadzkimi ogniwami Związku Samopomocy Chłopskiej oraz na zagadnienie umasowienia GKS-ów, czym przede wszystkim zajmie się ZSCh, realizując zasadę: „każdy członek Związku Samopomocy Chłopskiej, członkiem Gminnej Kasy Spółdzielczej".

Zarząd oddziału gminnego ZSCh, lub wydzielony przez niego Komitet Kredytowy, sprawuje kontrolę nad GKS-ami. Jest on jednocześnie organem opiniodawczym w sprawach rozdziału kredytu.

Zadania ogniw terenowych ZSCh w zakresie organizowania i współpracy z GKS-ami są duże i odpowiedzialne i z tego powinni sobie dobrze zdawać sprawę działacze związkowi w terenie. Przeznaczone bowiem dla bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów kredyty muszą być obrócone na cele zatwierdzone uprzednio przez Komitet Kredytowy, zgodnie z polityką kredytową państwa.

Zorganizowanie Gminnych Kas Spółdzielczych na terenie gmin jest wielkim krokiem naprzód na drodze do podniesienia gospodarki rolnej. Przyczynią się one do dalszego ograniczenia wyzysku kapitalistycznego na wsi.

Ośrodki Zdrowia rozszerzają zakres pracy

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Zdrowia ukazał się ostatnio okólnik, omawiający zadania państwowych i samorządowych zakładów leczniczych w zakresie udzielania pomocy ambulatoryjnej ubezpieczonym.

Obecnie wszystkie ośrodki zdrowia mają zreorganizować swą pracę w taki sposób, aby mogły zapewnić jak najlepszą pomoc leczniczą wszystkim ubezpieczonym. W związku z tym w każdym ośrodku zdrowia zostaną przeznaczone specjalne godziny dla przyjęć ubezpieczonych. Będą one tak rozłożone, aby były jak najdogodniejsze dla świata pracy. Ośrodek zdrowia ma mieć określony teren swej działalności i załatwiać chorych, ubezpieczonych z tego terenu. Obok działalności leczniczej, ośrodek prowadzić będzie szeroką akcję profilaktyczną.

Do zakresu działalności ośrodka zdrowia należy również udzielanie pomocy chorym w domu oraz przeprowadzanie wywiadów społeczno-pielęgniarskich.

Pomoc i opieka, udzielona ubezpieczonym w ośrodku zdrowia są bezpłatne, ponadto ośrodek ma obowiązek wydawania chorym leków.

Okólnik podkreśla, że lekarze ośrodka przejmują obowiązki lekarzy domowych, bądź lekarzy-specjalistów U. S. i mają te same uprawnienia, co lekarze Ubezpieczalni.

W celu usprawnienia pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych, okólnik poleca również zorganizowanie stałych odpraw personelu lekarskiego przy współudziale naczelnych lekarzy Ubezpieczalni Społecznych oraz utworzenie specjalnych komisji, które kontrolować będą pracę ośrodka.

Planowy skup nadwyżek zbożowych umożliwi rozszerzenie pomocy przednówkowej dla gospodarstw małorolnych

WARSZAWA (PAP). Planowy skup zboża z zeszłorocznych zbiorów wszedł obecnie, po zakończeniu siewów prawie w całym kraju — w końcową fazę. Skup w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy b. r. przyniósł o przeszło 100 tysięcy ton zboża więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Pszenicy zakupiono o 83 proc. więcej, a żyta — o 20 proc. Plan skupu na dwumiesięczny okres od 15 maja do 15 lipca jest czterokrotnie niższy od wyników skupu w okresie styczeń—kwiecień. Rzetelna ocena nadwyżek zboża towarowego pozwala przypuszczać, że zapasy u bogaczy wiejskich poważnie przewyższają zaplanowane ilości. Skup w obecnym okresie powiększy rezerwy i umożliwi rozszerzenie pomocy przednówkowej dla gospodarstw małorolnych.

W ciągu pierwszych miesięcy, planowy skup zboża w zasadzie osiągnął cel postawiony przed tą nową formą obrotu zbożem. **Pogłębione zostały elementy gospodarki planowej na wsi. Nastąpiło poważne uporządkowanie samego skupu. Podniosła się świadomość klasowa mało i średniorolnych chłopów, którzy przekonali się o tym, że bogacze wiejscy przetrzymują zboże na przednówkową spekulację.** Planowy skup spełnił także ważne zadanie gospodarcze w zakresie pokrycia potrzeb zbożowych.

Chłopi małorolni w całej swej masie ustosunkowali się pozytywnie do nowej formy skupu zboża i w wielu wypadkach przekraczali plany dostaw. Średniorolni w większości solidaryzowali się z małorolnymi i po początkowym okresie bierności — w dużej mierze przyczynili się do osiągnięcia pokaźnych rezultatów. Bogacze wiejscy wykonywali plany dostaw zboża pod zbiorową presją mało i średniorolnych chłopów gromady. Tam, gdzie elementy kułackie w gromadzie miały przewagę — zajmowały stanowisko zdecydowanie wrogie, odmawiając sprzedaży i przetrzymując zboże na przednówkową spekulację.

Państwo posiada obecnie znaczne rezerwy zbożowe. Rezerwy te powiększyły się szczególnie w wyniku wielkich dostaw zboża ze Zw. Radzieckiego, głównie pszenicy i jęczmienia. Rezerwy pozwoliły utrzymać zaopatrzenie miast na odpowiednim poziomie oraz umożliwiły wykonanie planu dostaw ziarna siewnego.

Jednocześnie państwo jest w stanie systematycznie dostarczać mąkę na wieś, dla okolic, odczuwających deficyt zboża. M. in. woj. krakowskie otrzymało poprzez sieć handlową gminnych spółdzielni o wiele więcej mąki niż wyniósł skup zbóż w tym okręgu.

Zwiększenie rezerw państwowych w drodze planowego skupu między 15 maja i 15 lipca pozwoli na udzielenie szerokiej pomocy przednówkowej gospodarstwom małorolnym, przede wszystkim w woj. krakowskim, rzeszowskim i kieleckim — w łącznej ilości 50 tysięcy ton.

Ziarno to będzie sprzedawane najbardziej potrzebującym chłopom małorolnym już począwszy od połowy czerwca, na podstawie zaświadczeń gminnych zarządów ZSCh.

Ocena dotychczasowego przebiegu planowego skupu stanowi podstawę do stwierdzenia, że nadwyżki zbożowe znajdują się nadal u bogaczy wiejskich i u części zamożnych średniaków. Planowy skup przeszkodzi bogaczom wiejskim w posługiwaniu się nadwyżkami zbożowymi dla przedżniwnej spekulacji.

Z drugiej strony skup sprzyjać będzie gromadzeniu nadwyżek zbożowych w magazynach państwowych, umożliwiając rozszerzenie pomocy przednówkowej.

Sprawne przeprowadzenie planowego skupu w najbliższym okresie zależy w dużym stopniu od aktywnej postawy „trójek" gromadzkich oraz od współdziałania rad narodowych i czynnika społecznego.

Planowa gospodarka w rolnictwie tematem obrad wojewódzkiego aktywu gospodarczego

W Żabiczkach koło Łodzi odbyła się dwudniowa narada aktywu gospodarczego rolnictwa przy udziale przedstawicieli Państwowej Administracji Rolnej, partii politycznych, ZSCh i PZGS z terenu wszystkich powiatów woj. łódzkiego. Celem narady było rozpracowanie w ogólnych ramach zasad akcji siewnej jesiennej 1950 r. i wiosennej 1951 r. oraz planów kontraktacyjnych. Referat wygłosił dyrektor Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego, tow. **Jerzy Sońta,** podkreślając, że narada ta pozwoli już na kilka miesięcy przed siewami jesiennymi przeanalizować plany produkcyjne i dostosować je do możliwości i warunków terenu, opierając się na doświadczeniach, wysnutych z dotychczasowego planowania. W toku dyskusji podkreślono, że kontraktacja i siewy wiosenne, mimo, że przebieg ich był na ogół pomyślny, a w niektórych powiatach zupełnie dobry, miały wiele niedociągnięć, spowodowanych zbyt późnym zapoznaniem terenu z planami kontraktacyjnymi, kontraktowaniem roślin przez kilka instytucji równocześnie oraz niejednokrotnie opóźnieniami w dostawie nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych.

Aby uniknąć tych niedociągnięć władze rolne naszego województwa rozpracowały już plany produkcyjne dla wszystkich powiatów, które na naradzie zostały przeanalizowane i poprawione przy udziale przedstawicieli zainteresowanych powiatów. **Analogiczne odprawy odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca br. w miastach powiatowych,** przy udziale przedstawicieli gmin, gdzie z kolei zostaną rozpracowane plany produkcyjne dla poszczególnych gmin. Natomiast **w dniu 25 czerwca br. na naradach w gminach** przedstawiciele gromad ustalą plany zasiewów i kontraktacji dla każdej gromady. Jeszcze w czerwcu br. **wszyscy chłopi będą wiedzieli, ile i jakie rośliny mają zakontraktować.** Usprawniony zostanie również rozdział nasion kwalifikowanych, nawozów sztucznych i kredytów.

Narada ta świadczy o tym, że rolnictwo nasze wkracza na tory **coraz bardziej planowej gospodarki, niezbędnej w budowie fundamentów socjalizmu na wsi, który podniesie poziom kulturalny i dobrobyt szerokich mas chłopów pracujących.**

Do dnia 1 czerwca zapisy na korespondencyjny kurs budownictwa ogólnego

Państwowy Ośrodek Korespondencyjny Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa uruchamia w dniu 1 czerwca, trzeci w bieżącym roku szkolnym korespondencyjny kurs budownictwa ogólnego. Kurs trwa pięć miesięcy i obejmuje programem wszystkie działy budownictwa lądowego: materiałoznawstwo, czytanie rysunku technicznego, zasady statyki, roboty ziemne i fundamentowanie, roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, żelbetowe, instalacyjne, dekarskie i budownictwo wiejskie.

Na kurs zapisywać się mogą wszyscy, posiadający wykształcenie 6 oddziałów szkoły powszechnej, kandydaci do zawodu budowlanego.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa — Warszawa, Grójecka 40.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 20 maja 1930 r.

SKARB PAŃSTWA UBOŻEJE

Wpływy Skarbu Państwa z monopoli wynosiły w kwietniu 1930 r. 66 milionów zł wobec 83 milionów zł w marcu. Spadek w ciągu jednego miesiąca wyniósł więc 17 milionów zł.

POMNIK KOŚCIUSZKI — GOTOWY

W Pabianickiej Szkole Rzemiosł wykonano już całkowity odlew pomnika Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć na Placu Wolności jeszcze w tym roku.

NOWY ATAK BEZROBOTNYCH NA MAGISTRAT

Na tle zmniejszenia przez zarząd miejski robót publicznych — dochodzi do stałych awantur z bezrobotnymi. W dniu wczorajszym kilkutysięczny tłum zgromadzony przy ul. Gdańskiej 44 ruszył ponownie na plac Wolności, gdzie skonsygnowano silne oddziały policji konnej i pieszej.

Doszło do kilkugodzinnej walki, w czasie której policji udało się wyprzeć demonstrujących w ulicę Konstantynowską.

Przez cały dzień Plac Wolności obstawiony był silnymi oddziałami policji, aby nie dopuścić do ponownego ataku na magistrat.

(Republika)

SENSACJA NA POCZCIE GŁÓWNEJ

Na poczcie głównej w Łodzi prawdziwą sensację wzbudza woźny, przepasany wielką szarfą z napisem „Odźwierny". Woźny trzyma w ręku wielką halabardę, z kopułą na szczycie, zaopatrzoną w znak poczty — trąbkę.

LEKARZE TWORZĄ WŁASNY BANK

Organizacje lekarskie postanowiły utworzyć własny „Bank Lekarski", który ma udzielać pożyczek lekarzom, znajdującym się w kryzysowych kłopotach.

EKSMISJE

Związki Zawodowe wystosowały ponowny memoriał do władz centralnych **z żądaniem natychmiastowego wstrzymania eksmisji bezrobotnych z mieszkań jednoizbowych.**

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Ostatnie dni!
Godz. 19,15 „Niemcy" L. Kruczkowskiego z Włodzisławem Ziembińskim w roli prof. Sonnenbrucha.
Wszystkie bilety wyprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34

Godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana".

TEATR „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27)

Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu"

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Pieśń Tajgi" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 16, 18,30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Droga do sławy" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 20" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

BEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Dom na Pustkowiu" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dni Filmu Czechosłowackiego" Program składany: „Pan Prokouk filmuje", „Anielski strój", „Kołysanka", „Telegram", „Pan Prokouk wynalazcą", „Leonora", „Pieśń prerii". godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pan Habetin odchodzi" godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Pieśń Abaja" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakochani są sami na świecie" godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wesoły sublokator" godz. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Koncert Beethovena" godz. 16, 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziejski kryształ" godz. 16.30, 18.30, 20,30

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dni Filmu Czechosłowackiego" Program składany: „Pan Prokouk filmuje", „Anielski strój", „Kołysanka", „Telegram", „Pan Prokouk wynalazcą", „Leonora", „Pieśń prerii". godz. 16,30, 18,30, 20,30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Trzy spotkania" (film w naturalnych kolorach) godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Strój galowy" godz. 18, 20

RADIO

Program na sobotę, 20 maja 1950 r.

12,04 Dziennik. 13,35 Aud. szk. dla klas 10 i 11. 14.00 Przegląd kulturalny. 14,20 (Ł) Muzyka popularna. 14,45 (Ł) Reportaż pt. „Kobiety w męskich zawodach". 14,55 Koncert solistów. 15,30 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16,30 (Ł) Pieśni francuskie w wykonaniu H. Bacewicz. 16,50 (Ł) „Na wszystko można znaleźć czas" — aud. w opr. J. Kisielewskiej. 17,00 Przy sobocie po robocie. 18,00 Aud. „SP". 18,15 Konc. Ludowej Kapeli. 18,40 Wszechnica. 19,00 Aud. dla wsi. 19.15 Koncert krakowskiej ork. 20.00 Dziennik. 20.40 „W rytmie tanecznym. 21,10 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze" — aud. w opr. mgr. M. Drożnera. 21,30 „Wiadukt" — opowiadanie. 22,00 Opowieść o A. Mickiewiczu, odc. 35. 22,20 (Ł) „Skrzydlaty mikrofon" — aud. 7 w opr. E. Jędrkiewiczowej. 22,35 (Ł) Jutro na boiskach i bieżniach kraju. 22.40 (Ł) Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiad. 23.15 Muz. taneczna.

Ze sportu

Pięściarze radzieccy

zwyciężają w turnieju jubileuszowym PZB

Antkiewicz i Szymura zdobywają pierwsze miejsca w swych kategoriach

WARSZAWA. — W czwartek, 18 bm., zakończył się międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany z okazji jubileuszu XXX-lecia Polskiego Związku Bokserskiego. Walki finałowe stały na wysokim poziomie i były żywo oklaskiwane przez 20-tysięczną publiczność.

Turniej zakończył się zwycięstwem doskonałych pięściarzy Związku Radzieckiego, którzy w klasyfikacji drużynowej zajęli I miejsce z 34 pkt., przed Polską — 27 pkt., Węgrami — 16 pkt., Rumunią — 11 pkt., Finlandią — 6 pkt. i Szwecją — 4 pkt.

Spotkania finałowe o I i II miejsce dały następujące wyniki:

W. MUSZA:

Bułakow (ZSRR) wypunktował Ripke (Rumunia). Zawodnik radziecki, silniejszy fizycznie i lepszy technicznie, osiąga nieznaczną przewagę w pierwszym starciu nad ambitnym Ripką. Rumun walczy nieczysto, powodując kontuzję oka u Bułakowa, już w I rundzie. Bokser radziecki mimo kontuzji, walczy z ambicją i wielkim opanowaniem do końca, osiągając nieznaczną, ale wyraźną przewagę nad brutalnym przeciwnikiem. Spotkanie sędziował w ringu bardzo słabo arbiter polski, który zbyt pobłażliwie reagował na nieczystą walkę Rumuna.

W. KOGUCIA:

Chanukaszwili (ZSRR) zwyciężył na punkty Pirinen'a (Finlandia). Chanukaszwili, bardziej agresywny, doskonale bije z obu rąk. Fin zupełnie pozbawiony ciosu jest dziwnie ospały i pozostaje w defensywie, stosując uniki i blokadę. W trzecim starciu ataki boksera radzieckiego bardzo osłabiły Pirinen'a, który walkę przegrał wyraźnie.

W. PIÓRKOWA:

Antkiewicz (Polska) wypunktował Aristagicjana (ZSRR). Antkiewiczowi udało się narzucić dogodny mu system walki w półdystansie, z którego bije seriami. Zawodnik radziecki pozostaje w defensywie, usiłując powstrzymać atakującego Polaka. Udało mu się to jedynie w II rundzie. Antkiewicz, będąc w dobrej kondycji atakuje bez przerwy przeciwnika. Polak walczył dobrze taktycznie, bił dużo lewymi prostymi i pozostawił bardzo dobre wrażenie. Walka była bardzo interesująca, gdyż Aristagicjan był również szybkim, a chwilami groźnym przeciwnikiem.

W. LEKKA:

Budai (Węgry) zwyciężył na punkty Miednowa (ZSRR). Walka na wysokim poziomie technicznym. Miednow przez wszystkie trzy starcia atakuje, usiłując silnymi ciosami rozbić gardę Budai'a. Węgier, prócz doskonałej blokady, zademonstrował wspaniałe kontry, którymi stopował Miednowa. Budai pokazał klasyczną defensywę i był jednym z najlepszych techników turnieju. Młody zawodnik radziecki wykazał wielką wytrzymałość, olbrzymią ambicję i wypadł bardzo dobrze na tle rutynowanego przeciwnika.

W. PÓŁŚREDNIA:

Linca (Rumunia) wygrał na punkty ze Szczerbakowem (ZSRR). Pięściarz radziecki, który miał przewagę techniczną nad młodym Rumunem, nie mógł sobie poradzić z jego żywiołowymi atakami. Linca walczył chaotycznie, parł bez przerwy do przodu, wykazując zdumiewającą kondycję fizyczną. Przez dwie rundy walka była wyrównana, a dopiero w trzeciej Rumun osiągnął minimalną przewagę.

W. ŚREDNIA:

Papp (Węgry) wygrał na punkty z Nowarą (Polska). Nowara doskonale taktycznie rozwiązał walkę z mistrzem olimpijskim Pappem ograniczając się do defensywy. Węgier przez trzy rundy nie mógł wyprowadzić swego piorunującego ciosu. Nowara szczelnie zakryty przeszedł nawet pod koniec spotkania do niegroźnego zresztą ataku. Papp wygrał swą walkę jedynie na punkty i ani razu nie udało mu się posłać Polaka na deski.

W. PÓŁCIĘŻKA:

Szymura (Polska) wygrał przez t.k.o. po 2 rundach z Grzelakiem (Polska). Po I rundzie wyrównanej Grzelak w drugim starciu doznaje kontuzji oka i rundę wyraźnie przegrywa. W przerwie lekarz nie dopuszcza Grzelaka do dalszej walki.

W. CIĘŻKA:

Soczikas (ZSRR) wygrał, na skutek poddania się po 2 rundach Kapoecsi'ego (Węgry). Od początku walki olbrzymia przewaga doskonałego pięściarza radzieckiego. Soczikas bije seriami, doprowadzając do kompletnego osłabienia Węgra. Po 2 rundach, zupełnie rozbity, Kapoecsi poddaje się.

Ostateczna klasyfikacja w poszczególnych wagach

Oficjalna klasyfikacja pięściarzy biorących udział w turnieju jubileuszowym PZB wygląda następująco:

W. musza: 1) Bułakow (ZSRR), 2) Ripka (Rumunia), 3) Hamalainen (Finlandia), 4) **Woźniak (Polska).**

W. kogucia: 1) Chanukaszwili (ZSRR), 2) Pirinen (Finlandia), 3) **Soczewiński (Polska)**, 4) Erdei (Węgry).

W. piórkowa: 1) Antkiewicz (Polska), 2) Aristagicjan (ZSRR), 3) **Panke (Polska)**, 4) Farkas (Węgry).

W. lekka: 1) Budai (Węgry), 2) Miednow (ZSRR), 3) Mulin (ZSRR), 4) **Sadowski (Polska).**

W. półśrednia: 1) Linca (Rumunia), 2) Szczerbakow (ZSRR), 3) **Krawczyk (Polska)**, 4) Marton (Węgry).

W średnia: 1) Papp (Węgry), 2) **Nowara (Polska)**, 3) Silczew (ZSRR), 4) Tita (Rumunia).

W. półciężka: 1) **Szymura (Polska)**, 2) **Grzelak (Polska)**, 3) Stiepanow (ZSRR), 4 Jegorow (ZSRR).

W. ciężka: 1) Soczikas (ZSRR), 2) Kapoecsi (Węgry), 3) **Drapała (Polska)**, 4) Boghita (Rumunia).

Rozpoczął się już ruch na boiskach ligowych

Kto z kim zmierzy swe siły w niedzielę?

W niedzielę według kalendarzyka spotkań ligowy zespół ŁKS Włókniarza musi rozegrać mecz o punkty w Chorzowie z tamtejszym AKS. Ciekawi jesteśmy, jak wypadną łodzianie po dłuższej przerwie; czy usilny trening zdołał coś nie coś zdziałać. AKS nie jest słabą drużyną, tym bardziej na swym terenie będzie chciał zdobyć jak najlepszy wynik. Możliwe wobec tego, że zespoły te podzielą się po przyjacielsku bramkami...

Cracovia gości u siebie Ruch, który raz gra wyśmienicie, to znów ledwo (w Chorzowie) „zarobi" na remisowy wynik. Tym razem faworytem są gospodarze.

Legia w stolicy ma za przeciwnika Górnika z Bytomia. Przypuszczalnie dwa punkty zagarną wojskowym górnicy.

Warta w Poznaniu gra z Gwardią. Mecze te mają już ustaloną markę. Tym razem w szczęśliwym położeniu jest Gwardia, która mimo wszystko jest jednak najlepszym zespołem w Polsce.

Górnik z Radlina rozegra spotkanie z Kolejarzem poznańskim. Drużyny te są prawie na równym poziomie, mimo że reprezentują odmienne systemy. Możliwe, że podzielą się też punktami.

* * *

Druga liga również rusza w niedzielę do boju. W Łodzi będziemy obserwowali grę Lechii gdańskiej z Widzewem. Trudno przypuścić, aby łodzianie zdobyli choć jeden punkt w tych zawodach. Powinni jednak uzyskać jak najlepszy wynik, aby publiczność wiedziała, że poprawa u łodzian ma charakter trwały.

Poza tym Gwardia ze Szczecina spotka się z Kolejarzem z Bydgoszczy, Polonia świdnicka z Kolejarzem toruńskim. Stal w Sosnowcu zmierzy swe siły z Bzurą Chodaków. Wreszcie Kolejarz Ostrów rozegra mecz ze Związkowcem z Radomia.

Na ringach B-klasowych

Ostatnio odbyły się tylko cztery spotkania o drużynowe mistrzostwo w boksie zespołów klasy B okręgu łódzkiego. Gwardia pokonała Włókniarza z Tomaszowa 9:7. Legie łódzka i sieradzka podzieliły się punktami (8:8). Związkowiec w Tomaszowie wygrał z Korabiem 12:4. Stal łódzka otrzymała walkower wobec wycofania się z rozgrywek Kolejarza z Karsznic.

Po tych wynikach tabela wygląda jak następuje:

Włókniarz Pabian.	18	27	172:108
Związk. Tomasz.	16	25	156:92
Legia Łódź	17	21	160:106
Włókniarz Tomasz.	19	21	174:122
Spójnia Kutno	16	20	151:99
Legia Sieradz	18	19	125:149
Korab Piotrków	16	18	169:103
Gwardia Piotrków	18	15	128:148
Widzew Łódź	17	12	115:155
Stal Łódź	18	8	79:203
Kolejarz Karszn.	19	6	77:219

Wyniki spotkań ligowych

Związkowiec Garbarnia — AKS (Chorzów) 0:0.
Unia Ruch — Górnik (Radlin) 3:0 (1:0).
Gwardia (Kraków) — Legia (Warszawa) 2:1 (0:0).
Górnik (Bytom) — Warta 3:1 (1:0).

Tabela ligowa

1. Gwardia Wisła	6	8	13:6
2. Cracovia	5	7	8:5
3. Ruch	6	7	12:8
4. Garbarnia	6	7	11:8
5. Górnik (Rad.)	6	7	7:6
6. Kolejarz (Poz.)	5	7	8:8
7. Górnik (Byt.)	6	7	9:10
8. AKS	6	5	4:6
9. ŁKS Wł.	5	4	7:9
10. Polonia	5	4	5:8
11. Legia	6	4	6:10
12. Warta	6	1	4:10

Garbarnia i AKS na boisku podpisały Apel Pokoju

Przed meczem Związkowiec - Garbarnia — Budowlani AKS, na apel przodownika pracy i piłkarza Związkowca - Garbarni — Lasiewicza, obie drużyny podpisały Apel Pokoju, a kapitan drużynowy Związkowca - Garbarni Nowak wezwał wszystkie kluby piłkarskie, aby ich członkowie, wstąpiwszy w ślady Związkowca Garbarni, przyczynili się tym samym do zadokumentowania swej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju.

Łódzka klasa A

Kolejarz (Kol.) — ŁKS (Wł.) I B 2 : 0 (2 : 0)

W dniu wczorajszym na terenie naszego miasta odbyły się dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Przed południem na stadionie ŁKS Włókniarza zespół gospodarzy I B w odmłodzonym składzie spotkał się z drużyną Kolejarza z Koluszek. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (2:0). Zaznaczyć należy, że jedna bramka padła ze spalonego. Mecz prowadził ob. Walczak Mieczysław. Publiczności bardzo mało.

Kolejarz (Łódź) — Związkowiec (Tomaszów) 4:1 (3:1)

W godzinach popołudniowych Kolejarz łódzki na swym terenie spotkał się z drużyną Związkowca z Tomaszowa. Zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:1) uzyskali łodzianie, którzy przewyższali gości pod względem technicznym i taktycznym. Do przerwy utrzymała się gra równorzędna, natomiast po zmianie boisk zawładnęli terenem gospodarze. Tylko dzięki brakowi precyzyjnych strzałów i dobrej grze bramkarza Związkowca — tomaszowianie mają do zawdzięczenia tak stosunkowo nikłą klęskę.

Bramki dla Kolejarza strzelili: Bilewicz, Koczewski, Kmin i Witkowski. Honorowy punkt dla Związkowca uzyskał Anioła. Zawody prowadził ob. Grabowski. Publiczności około 1.000.

Boruta — Związkowiec Łódź 3 : 1 (0 : 1)

W Zgierzu tamtejsza Boruta wygrała ze Związkowcem łódzkim 3:1 (0:1). Łodzianie wystąpili z czterema rezerwowymi, zaś Boruta odmłodziła zespół tak, iż tylko ze starszych zawodników grał Gałązka oraz Tarnowski. Bramkę dla Związkowca zdobył Pacea. Podczas zawodów uległ kontuzji (złamanie nogi) zawodnik łódzki — Kubiak.

Zaznaczyć należy, że Kubiak w roku ubiegłym również uległ złamaniu nogi podczas zawodów piłkarskich. Mecz sędziował ob. Naporski.

WARUNKI ŻYCIA I PRACY nauczycieli radzieckich

Zawód nauczyciela otoczony jest w ZSRR powszechnym szacunkiem i uznaniem; nauczyciele radzieccy cieszą się stałą opieką ze strony państwa i partii. Mają oni zapewnione dobre warunki życia oraz wszelkie możliwości pogłębiania swej wiedzy ogólnej i zawodowej.

W ZSRR istnieje gęsta sieć pedagogicznych zakładów naukowych, instytutów korespondencyjnych, ognisk metodycznych dla nauczycieli poszczególnych specjalności itp.; na terenie całego kraju — zarówno w większych, jak i w mniejszych ośrodkach — urządza się systematycznie specjalne cykle odczytów dla nauczycieli na tematy pedagogiczne i polityczne.

Co pięć lat każdy nauczyciel radziecki przerywa na rok pracę zawodową, by uzupełnić swe wiadomości w specjalnym instytucie zwiększania kwalifikacji nauczycieli. W ciągu rocznego pobytu w instytucie nauczyciel otrzymuje normalne uposażenie, przy czym wszelkie wydatki, związane z nauką, pokrywa państwo.

Wielu nauczycieli, obok wykonywania zawodu, **poświęca dużo czasu pracy naukowo - badawczej**, występuje na łamach prasy pedagogicznej oraz codziennej, przygotowuje referaty naukowe na konferencje, organizowane przez Akademię Nauk Pedagogicznych dla poszczególnych grup nauczycieli.

Radzieccy pracownicy oświatowi, podobnie jak wszyscy obywatele ZSRR, **biorą czynny udział w życiu społecznym i państwowym.** Tysiące nauczycieli wybrano do miejscowych organów władzy — wiejskich, miejskich i obwodowych Rad Delegatów do Rad Najwyższych republik autonomicznych i związkowych, dziesiątki pracowników oświatowych piastuje stanowiska deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

W ZSRR ustanowiono zaszczytny tytuł **„Zasłużonego Nauczyciela Republiki"**, nadawany za wybitne zasługi w dziedzinie oświaty ludowej, na mocy specjalnego dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, względnie republiki związkowej, czy autonomicznej. Tym chlubnym tytułem szczycą się tysiące najlepszych nauczycieli ZSRR.

W roku 1947 wydano specjalną ustawę o odznaczaniu nauczycieli za długoletnią i nienaganną pracę. W myśl tej ustawy, **po przepracowaniu w szkole 10 lat, nauczyciel otrzymuje medal „Odznaka za pracę", po 25 latach — order „Czerwonego Sztandaru Pracy", a po 30 latach — „Order Lenina".**

Państwo radzieckie wykazuje wiele troski o sytuację materialną i warunki życia pracowników szkół. Przed dwoma laty rząd radziecki powziął uchwałę, w myśl której **w każdej wsi winien zostać wybudowany dom dla nauczycieli.**

Domy takie istnieją już w dziesiątkach tysięcy wsi radzieckich. Nauczyciele wiejscy otrzymują bezpłatnie, jako dodatek do uposażenia, zarówno mieszkanie, jak opał i światło. Ci, którzy pragną wybudować sobie własne domki, uzyskują pożyczki długoterminowe oraz materiał budowlany. Specjalne domy dla nauczycieli buduje się również i w miastach. Wiele takich domów widzimy w Moskwie, Kijowie i w stolicach innych republik związkowych.

Praca nauczycieli radzieckich jest dobrze wynagradzana. **Za każde 5 lat nauczania otrzymują oni z tytułu wysługi lat dodatki do uposażenia. Przy stażu 25-letnim dodatek ten wynosi 40 proc. podstawowego uposażenia. Prawo do emerytury przysługuje nauczycielom również i w wypadku, jeśli nauczyciel po wysłudze lat kontynuuje pracę w szkole.**

Tysiące nauczycieli wypoczywa co roku w sanatoriach i domach wypoczynkowych, bierze udział w wycieczkach do malowniczych miejscowości Krymu, Kaukazu itp. Nauczyciel pokrywa 30 proc. kosztów pobytu w sanatorium, pozostałą część opłaca się z funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych; 10 proc. skierowań przydziela się bezpłatnie.

W r. 1949 na wycieczki nauczycielskie, w których wzięło udział ponad 120 tys. pedagogów, wyasygnowano 5 milionów rubli. Na wczasy dla dzieci nauczycieli wydano 27 milionów rubli.

Tak oto przedstawiają się w ogólnych zarysach warunki życia i pracy nauczyciela radzieckiego, który w odpowiedzi na troskę i opiekę państwa, ofiarnie pracuje nad wychowaniem młodych obywateli ZSRR.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-10072